Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.83 zł. miesięcznie, 11.47 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 15. | **BYDGOSZCZ, wtorek dnia 20 stycznia 1931 r.** | **Rok XXV.**

Min. Zaleski przemawia do całej Ameryki.

„Nie dopuścimy nigdy do dyskusji na temat naszych granic“.

Genewa, 18. 1. (PAT.) Na zaproszenie Columbia Broadcastingsystem of America p. minister Zaleski **wygłosił tu odczyt przez radjo dla słuchaczy amerykańskich.** Odczyt rozpoczął się o godz. 18,30 po sygnale w Nowym Jorku, poprzedzonym słowami wstępnemi europejskiego przedstawiciela Columbia Broadcastingsystem of America, który wskazał, że **mówić będzie przedstawiciel Polski, jeden z wybitnych mężów stanu powojennej Europy.**

Tematem odczytu p. ministra Zaleskiego była sytuacja Polski u progu rozpoczynającego się 1931 r. Jako moment najznamienitszy podkreślił minister **dokonanie w łonie społeczeństwa polskiego konsolidacji politycznej,** która ujawniła się w wyniku ostatnich wyborów. Dzięki tej konsolidacji społeczeństwa, które opowiedziało się w swojej większości za ideą państwową, Polska jako państwo w Europie, którego **rząd opiera się na stałej większości parlamentarnej, przystąpić może z o wiele większemi możliwościami do najważniejszych zadań,** wysuwających się na czoło prac państwa. **Pierwszem takiem zadaniem jest reforma Konstytucji.**

Przechodząc do dziedziny polityki zagranicznej, p. minister Zaleski z naciskiem stwierdził **pokojowe cele polityki polskiej,** będącej wykładnikiem najgłębszych pokojowych tendencji całego narodu polskiego. Kilka słów p. min. Zaleski poświęcił **normalnym stosunkom sąsiedzkim między Polską a Rosją sowiecką,** przytaczając jako przykład podpisanie protokułu Litwinowa. Te same **tendencje pokojowe Polski uwydatniają się w jej polityce wobec zachodniego sąsiada, tj. Niemiec,** z którymi Polska podpisała w ciągu lat ostatnich wielką ilość traktatów, w szczególności umowę likwidacyjną i traktat handlowy. Po stwierdzeniu, że traktat ten nie doczekał się jeszcze ratyfikacji, min. Zaleski **napiętnował propagowany przez pewne koła szowinizm nacjonalistyczny,** ujawniający się w propagandzie rewizjonistycznej. **Polska** — oświadczył minister — **nie chce i nie może dopuścić do jakiejkolwiek dyskusji na temat swoich terytorjów.** Minister Zaleski wskazał na wielką **krzywdę, jaką propaganda rewizjonistyczna wyrządza rozwojowi gospodarczemu Europy,** i tak już walczącej z ciężkim kryzysem gospodarczym. Wyraził jednak nadzieję, że zdrowe elementy potrafią przeciwstawić się tym ideom i zapewnią Europie konieczną erę pracy pokojowej. Kończąc, minister **przypomniał więzy, łączące Polskę i Stany Zjednoczone,** wymienił nazwiska Kościuszki i Pułaskiego i poświęcił ostatnie słowa kilkumiljonowej rzeszy Polaków w Ameryce, **którzy zachowując miłość dla Ojczyzny, są jednocześnie dobrymi obywatelami Stanów Zjednoczonych.**

Wielka katastrofa kolejowa w Gdyni.

Wykoleił się pociąg wejherowski. — Czterech zabitych, 38 rannych.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Gdynia, 19. 1. Dzisiaj rano o godzinie 6 min. 30 wydarzyła się w pobliżu stacji tutejszej katastrofa kolejowa. Obok stawidła lokomotywa z Gdańska najechała na pociąg osobowy, zdążający z Wejherowa do Gdyni. Obie lokomotywy zostały zniszczone, tak samo uległy zniszczeniu 3 wagony osobowe i jeden towarowy. Z pośród pasażerów zostało **zabitych 4 mężczyzn** (Wost Teofil, Radtke Leon z Pucka, Lange Alojzy z Rumji i pasażer, którego nazwiska nie zdołano do tej pory stwierdzić). **Rannych jest 38 osób, w tem 13 ciężko.**

Winę ponosi kierownik manewrującej lokomotywy gdańskiej, która z bocznego toru, nie zważając na sygnały, wjechała na tor główny.

Dziennikarze zagraniczni w Berlinie

wybierają Polaka na członka zarządu.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 19. 1. W sobotę dnia 17 bm. odbyły się wybory do zarządu Związku Prasy Zagranicznej w Berlinie wyłącznej organizacji jednoczącej bawiących w Berlinie 110 korespondentów dzienników całego świata. Wynik wyborów oznacza przebicie dotychczasowego przeważnie germanofilskiego muru tej organizacji. Prezesem wybrany został Holender Blockzijl. Do zarządu wszedł również Polak dr. Wacław Szmit, korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej w Berlinie, co jest objawem rosnącego wpływu polskich dziennikarzy na terenie zagranicznym pomimo małostkowego i złośliwego traktowania ich przez dymisjonowanego posła Knolla, oraz jego urzędników, których, nawiasem mówiąc, obwoził z placówki do placówki jak niezbędny bagaż.

Niezmiernie charakterystycznym i potępienia godnym objawem braku narodowej solidarności była okoliczność, wystawienia drugiej konkurencyjnej kandydatury polskiej współpracowniczki, jednego z pism stołecznych, która niepodporządkowała się uchwale Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Berlinie i ubiegała się o mandat z niewybredną uporczywością, narażając zarówno siebie na śmieszność, jak obóz polski na rozbicie. Mimo to jak powyżej przytoczono, oficjalny kandydat polski przeszedł olbrzymią większością głosów. **AR.**

Panna Johnson znowu miała „pecha“.

Warszawa, 19. 1. (PAT) Lotniczka angielska miss Amy Johnson wobec dobrych warunków atmosferycznych wystartowała wczoraj w południe do Londynu. Pierwszym etapem podróży miss Amy Johnson miał być Berlin.

Wobec nieprawidłowego dopływu benzyny do motoru lotniczka zmuszona była opuścić się po godzinnym locie **w pobliżu Kłodawy,** skąd telefonowała do ambasady brytyjskiej z prośbą o pomoc.

Polska reprezentacja hokejowa zdobyła drugie miejsce

w Smokowcu.

Praga, 18. 1. (PAT) W ostatnim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w Starym Smokowcu (Wysokie Tatry) panowała bardzo nie sprzyjająca pogoda. Silny wiatr i śnieżyca uniemożliwiały normalną grę. K. T. H. (Krynica) przegrał z Waehringiem (Wiedeń) 0:2 (0:1, 0:1, 0:0). Lód pokryty był kilku centymetrową warstwą śniegu tak, że o normalnej grze mowy być nie mogło. Po południu odbyło się spotkanie finałowe w turnieju między polskim teamem „A“ i B. K. E. (Budapeszt). Drużyna polska przegrała 0:2. W ten sposób B. K. E. z Budapesztu zdobył puhar tatrzański i puhar generała Sneidareksa dla zwycięzcy turnieju. Miejscowy zespół polski zajął drugie miejsce.

Curtius intryguje w Genewie na wszystkie strony

i urabia nastroje w sprawie rewizji granic.

Genewa, 18. 1. Delegacja niemiecka rozwinęła bardzo ożywioną działalność na terenie genewskim. **Wszystkie jej poczynania zmierzają jednak raczej do skompromitowania instytucji Ligi Narodów i owocnej współpracy w Genewie.**

Komisja studjów nad unją paneuropejską obradowała dziś w dalszym ciągu nad wnioskiem niemiecko-włoskim **w sprawie zaproszenia Sowietów i Turcji do wzięcia udziału w pracach komisji.** Wnioskodawcy zdawali sobie sprawę z tego, że Sowiety wprowadzą do prac w dziedzinie gospodarczej momenty propagandy i destrukcji, **mimo to jednak prowadzą usilną kampanję za przyjęciem swej propozycji.**

Równocześnie delegacja niemiecka rozpoczęła bardzo energiczną walkę przeciwko kandydaturze czeskosłowackiego ministra spraw zagranicznych Benesza na prezydenta przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Równocześnie domagają się Niemcy przeniesienia tej konferencji do Wiednia.

Tymczasem za kulisami przygotowuje Curtius **grunt do rozpraw nad skargami niemieckiemi przeciwko Polsce.** W miarodajnych kołach genewskich przeważa przekonanie, że Curtius nie wysunie wprawdzie na obecnej sesji sprawy rewizji granic, **będzie się starał jednak urobić odpowiednie nastroje na przyszłaść.**

Prasa angielska przeciw Niemcom.

Londyn, 19. 1. (PAT.) Prasa londyńska, omawiając nadchodzącą sesję Rady Ligi Narodów, zajmuje naogół stanowisko krytyczne wobec Niemiec.

„Observere“ stwierdza, że w życiu Ligi nastąpiła chwila krytyczna. W sprawie zatargu polsko-niemieckiego niemiecka opinja publiczna — pisze dziennik — oczekuje zbyt drastycznych kroków, podczas gdy procedura w tąkich sprawach jest normalnie powolną. Ponadto opinja polska podejrzewa Niemcy o chęć zagmatwania sprawy przez poruszanie zagadnienia rewizji traktatów wogóle. Ambicją delegacji angielskiej będzie chęć odegrania roli uczciwego maklera. Prawdopodobnie Henderson nie uniknie położenia, w którem rząd brytyjski zmuszony będzie sformułować swą politykę zagraniczną tak wyraźnie i stanowczo, jak dotąd nie zachodziła tego potrzeba.

„Sunday Referee“ w artykule wstępnym zdecydowanie bierze Polskę w obronę, oskarża Niemcy o chęć forsowania rewizji granic. Niemcy — według dziennika — prowadzą propagandę antypolską bez skrupułów, której niestety uległy nawet i niektóre organa prasowe angielskie. Dziennik przekonany jest, że Francja i Anglja ustanowią w Genewie wspólny front i przeciwstawią się Niemcom, albowiem Europa jest dziś bardziej zagrożona ze strony Niemiec nową wojną, aniżeli kiedykolwiek po roku 1918.

Dymisja Curtiusa po sesji genewskiej.

Socjalista Müller, czy nacjonalista Treviranus?

(Telefonem od wł. współpracownika).

Berlin, 19. 1. Dymisja ministra Spraw **Zagranicznych Curtiusa,** o czem już wielokrotnie donosiłem, **zdaje się w obecnym stadjum być rzeczą już przesądzoną.**

Po powrocie z Genewy, Curtius ustąpi ze swego stanowiska z powodu złego stanu zdrowia i przepracowania, a więc znanej formułki dyplomatycznej, pokrywającej wszystkie możliwe przyczyny dymisji. Jako jego następcę wymieniają bardzo wpływowego i energicznego dotychczasowego posła niemieckiego w Bernie szwajcarskiem **dra Adolfa Müllera, ostatniego socjalisty w niemieckiej służbie dyplomatycznej.**

Müller ma się cieszyć zaufaniem Hindenburga przez stałe podkreślanie swoich narodowych przekonań, a pozatem **posiadać ma rozległe stosunki osobiste**

w biurokracji i sekretarjacie Ligi Narodów. Wreszcie jego osoba szachowałaby socjalistów w krytyce niemieckiej polityki zagranicznej. Najpoważniejszym przeciwkandydatem **jest ulubieniec Hindenburga, przyjaciel kanclerza osławiony minister Treviranus, członek t. zw. tajnego tryumwiratu, składającego się jeszcze z generała Schleichera w ministerstwie Reichswehry i majora Hindenburga, syna i adjutanta prezydenta Rzeszy.** Wprawdzie Brüning posiada inne plany personalne, jednak od decyzji zdaje się być odsuniętym. Rozstrzygnięcie tego zagadnienia nastąpi bezzwłocznie, skoro znane będą wyniki sesji genewskiej. **AR.**

Prezes Sądu Najwyższego o Brześciu

„Wszystko zależało i zależy od ministra spraw wojskowych".

W Warszawie odbyło się walne zgromadzenie nadzwyczajne **Koła Prawników Polskich,** poświęcone rozważaniu sprawy brzeskiej.

W dyskusji nad zgłoszonemi wnioskami, wyrażającemi

w ostrej formie potępienie wypadków brzeskich

wziął udział między innymi pierwszy **prezes Sądu Najwyższego Leon Supiński,** mianowany na to stanowisko za rządów „sanacyjnych" po przeniesieniu w stan spoczynku Władysława Seydy.

Prezes Supiński potępił jak najkategoryczniej wypadki brzeskie, wyrażając przekonanie, że

jednolita opinja społeczeństwa, jaka się w tej sprawie wyraziła, uniemożliwi na przyszłość powtórzenie się takich wypadków i wytworzenie z bicia pewnego systemu.

Oburzony jest na to wszystko, co o kaźni brzeskiej do wiadomości publicznej się przedostało nie dlatego tylko, że mu wstyd przed opinją zagraniczną, bo i tam fakty nadużycia władzy nieraz, i to często, mają miejsce, ale przedewszystkiem jest mu

wstyd wobec własnego sumienia,

które mu wprost o tej sprawie spokojnie mówić nie pozwala.

Prezes Supiński dużo w tej sprawie mówił i interwenjował (działać nie miał prawa), niestety **bezskutecznie.** Reakcja społeczeństwa na ohydę brzeską jest ogromna, zaniepokojenie tą sprawą wywołuje, że w sądach, zwłaszcza na prowincji, ludzie niemal już pracować nie mogą.

Tego wszystkiego można by uniknąć, gdyby rząd dawno już oświadczył, że winnych ukarze.

Przy ocenie wypadków brzeskich społeczeństwo wykazało hart. Niestety załamał się **Wacław Sieroszewski,** dowodem tego był kablogram, wysłany przezeń do Nowego Jorku. Ten Sieroszewski, który był własnością ogółu społeczeństwa, sam się tej roli w społeczeństwie pozbawił, złamał pióro i nietylko pióro...

W dalszym ciągu prezes Supiński wystąpił przeciwko skierowaniu sprawy członków Koła, **Cara i Michałowskiego,** do sądu koleżeńskiego, uzasadniając, że **obaj ci panowie nic o tem, co się w Brześciu w okresie uwięzienia posłów działo, nie wiedzieli** i wiedzieć nie mogli, bo

wszystko zależało od decyzji ministra spraw wojskowych.

I dziś pociągnięcie winnych do odpowiedzialności nie zależy od ministra sprawiedliwości, ale od **ministra spraw wojskowych!**

Zato męskie stanowisko prezesa Supińskiego jeden z następnych mówców adwokat Nagórski złożył mu hołd, mówiąc, że cała opinja prawnicza czekała na jego głos i jest szczęśliwa, że się tego doczekała.

Ponieważ jednak później nie przyjęto poprawek prezesa Supińskiego, przeto tenże wystąpił z Koła Prawników Polskich.

Rząd odpowie na zarzuty opozycji w sprawie brzeskiej.

Z Warszawy donoszą nieurzędowo: W sobotę odbyła się w łonie rządu konferencja poświęcona przygotowaniu odpowiedzi min. sprawiedliwości Michałowskiego, który we wtorek ma udzielić wyjaśnień w sprawie brzeskiej na posiedzeniu komisji prawniczej. Odpowiedź ta ma być **bardzo krótka** i została przez rząd przyjęta.

60-lecie cesarstwa niemieckiego.

Manifestacje pruskiego ducha militaryzmu.

Berlin, 19. 1. W sobotę obchodzono w Berlinie 60-tą rocznicę proklamowania Rzeszy niemieckiej, a właściwie cesarstwa niemieckiego. Wszystkie budynki rządowe były udekorowane chorągwiami o barwach republikańskich, natomiast z budynków prywatnych **powiewały w przygniatającej większości flagi czarno-biało-czerwone.** Uroczystości zaczęły się nabożeństwem w katedrze w obecności Hindenburga, przedstawicieli rządu i posłów Sejmu i parlamentu. **Odjeżdżającego z katedry Hindenburga żegnały fanfary hymnem „Deutschland über alles".** Uroczystość w samym Reichstagu, na którą nie zaproszono korpusu dyplomatyczego **i na którą nie przybyli narodowi socjaliści, miała zewnętrznie wygląd wojskowy.** Na stole prezydenta umieszczono popiersie twórcy Rzeszy Bismarcka. Po obu stronach popiersia stanęły poczty chorągwiane Reichswehry, dzierżące 60 starych chorągwi pułkowych, które powiewały w Wersalu przed 60 laty w czasie proklamowania króla pruskiego Wilhelma I cesarzem Niemiec. W uroczystości wzięło udział 7 weteranów z wojny francusko-niemieckiej 1870/71 r., którzy uczestniczyli w proklamowaniu cesarstwa niemieckiego w sali zwierciadlanej w Wersalu, gdzie 48 lat później został podpisany Traktat Wersalski.

Szereg mówców przemawiało na temat przeszłości, teraźniejszości i przyszłości Niemiec. Na ulicach widoć było wielu oficerów w dawnych mundurach cesarskich i w pikelhaubach. Po południu odbyło się zebranie organizacyj wojskowych w pałacu sportowym z udziałem Hindenburga, który krótkie swoje przemówienie zakończył okrzykiem „Niemcy hurra!"

Przyjęcie sportowców polskich przez p. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 18. 1. (PAT) Pan Prezydent Rzplitej podejmował dziś po południu na Zamku herbatką przedstawicieli świata sportowego. Na przyjęciu tem obecni byli m. in. p. prezes Rady Ministrów Walery Sławek, marszałek Sejmu Świtalski, członkowie rady naczelnej W. F. z wiceprzewodn. rady dr. generałem Ruppertem na czele, dyrektor Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego Kiliński i inni. Wielką salę balową wypełniły po brzegi delegacje sportowe w zrzeszonych związkach, które przybyły w liczbie kilkaset celem złożenia hołdu p. Prezydentowi Rzplitej.

O godz. 17,30 na salę wszedł p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie p. premjera Sławka oraz w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego. Wchodzącego p. Prezydenta powitał przemówieniem **pułkownik Ulrych,** który w zakończeniu wzniósł okrzyk na cześć dostojnego Protektora tężyzny fizycznej narodu. Okrzyk ten obecni na sali przedstawiciele świata sportowego wznieśli trzykrotnie z entuzjazmem. Następnie pułk. Ulrych wręczył imieniem świata sportowego p. Prezydentowi Rzplitej **srebrną tarczę z odpowiednim napisem.**

P. Prezydent Rzplitej w odpowiedzi na przemówienie pułk. Ulrycha powitał serdecznie miłych mu gości, podkreślając rolę sportu i wychowania fizycznego w życiu narodu i wpływu tych dziedzin na tężyznę moralną państwa.

Zkolei p. pułk. Ulrych przedstawił p. Prezydentowi Rzplitej zgromadzonych przedstawicieli świata sportowego, poczem prezes polskiego komitetu olimpijskiego ppułk. Glabisz wygłosił referat, przedstawiając dorobek polskiego sportu zarówno w kraju jak i zagranicą oraz **przygotowania polskie do Olimpjady.** Następnie p. Prezydent Rzplitej wręczył nagrody swego imienia za zdobycie **mistrzostw pływackich Polski przez „Cracovię"** w ręce jej przedstawiciela dr. Centnarowskiego, nagrodę wioślarską za zdobycie **mistrzostwa Europy** w dwójkach zawodnikom **klubu 1904 w Poznaniu** Budzyńskiemu i Mikołajczakowi oraz nagrodę swego imienia za zdobycie mistrzostwa wioślarskiego w ósemkach przedstawicielowi **klubu 1904 w Poznaniu.**

Po tych uroczystościach przedstawiciele sportu podejmowani byli przez Pana Prezydenta Rzplitej w salonach Zamku herbatką, która przeciągnęła się w miłym nastroju do godz. 19.

Kronika telegraficzna.

Oficerowie polscy okrętu „Światowid" mijający wczoraj rano wyspę Maderę przesłali marszałkowi Piłsudskiemu radjodepeszę.

*

W gmachu kasy chorych w Częstochowie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci zastrzelonych w dniu 16 października ub. roku komisarza kasy chorych Józefa Rejowskiego, inspektora kasy Antoniego Furmańczyka i robotnika Macieja Mołdy oraz zmarłego w miesiąc później z ran, odniesionych w obronie napadniętych urzędnika kasy chorych Michała Zawadzkiego.

*

Minister Prystor ofiarował swoje djety poselskie w kwocie 1.180,— zł na cele opieki społecznej województwa wileńskiego. (Nie trzeba zapominać, że ministrowie-posłowie biorą osobno pensję ministerjalną. Ministra Prystora powinni naśladować inni sanatorzy. — Uw. red.)

Rząd omawia sprawy zagraniczne.

Przemówienie ministra Matuszewskiego, Janty-Połczyńskiego i Prystora.

Minister Matuszewski, broniąc rządowego przedłożenia w sprawie pożyczki zapałczanej, naszkicował między innemi program zużycia tej pożyczki. Między innemi zapowiedziami na uwagę zasługuje oświadczenie oficjalne, **że rząd nie zamierza obniżyć poborów urzędniczych** i że jest również przeciwny obniżaniu zarobków przez przemysł.

Przemówienie min. Janty-Połczyńskiego na sejmowej komisji rolnej było poświęcone ciężkiej sytuacji rolnictwa. Minister omówił kolejno zagadnienia eksportu zboża, produkcji nabiałowej, dumpingu sowieckiego i **kredytów długoterminowych, o które Polska razem z innemi państwami rolniczemi zabiega w Genewie.** Minister stwierdził, **że jeżeli rolnictwo woła dziś S. O. S.** (ratujcie nasze dusze) **to rząd to wołanie rozumie i dołoży wszystkich starań, aby przyjść rolnictwu z pomocą.**

Minister Prystor zajął się zagadnieniem walki z nadmiernemi cenami. Na szeregu przykładach stwierdził, że proces tanienia cen postępuje w Polsce zbyt wolno i że rozpiętość między cenami detalicznemi i hurtowemi jest stanowczo za wysoka. Rząd nie będzie stosował środków administracyjnych, jednak apeluje do przemysłu i handlu, aby obydwa te czynniki zrozumiały własny interes i ceny obniżyły. Natomiast rząd rozpocznie politykę antykartelową, **ponieważ kartele najbardziej przyczyniły się do wyśrubowania cen.**

Szersze streszczenie mów ministrów podamy w jutrzejszym numerze. (s)

Program obchodu 50-lecia encykliki „Rerum Novarum".

Città del Vaticano, (tel. wł.) KAP. 15. 1. Ogłoszono tu program uroczystości, związanych z obchodem 50-lecia encykliki „Rerum Novarum". Program ten jest następujący: 13-go maja — zbieranie się narodowych pielgrzymek, przybyłych do Rzymu. 14-go maja o godz. 9-ej rano uroczysta msza św. w bazylice Laterańskiej, poczem pochód do pomnika Leona XIII, celem złożenia wieńcy i założenia kamienia na pamiątkę międzynarodowej pielgrzymki. Tegoż dnia o godz. 16 w podwórzu pałacu kancelarji uczczenie pamiątki encykliki przez przedstawicieli, biorących udział w uroczystości. Następnie dnia 15-go maja o godz. 9-ej rano msza św. papieska w bazylice Watykańskiej, a popołudniu — pontyfikalna audjencja w podwórcu św. Damazego. W dn. 16 maja odbywać się będą oddzielne uroczystości wśród pielgrzymek narodowych, a w dniu 17 — „Te Deum" w bazylice Liberjańskiej, odprawione również ku jednoczesnemu uczczeniu stulecia synodu w Efezie.

Napad uzbrojonych strzelców na rzemieślników w Rembertowie.

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł.) Miasteczko Rembertów pod Warszawą było widownią nowego krwawego zajścia wywołanego przez osławionych strzelców. Mianowicie do wychodzących z restauracji 6 rzemieślników zbliżyła się grupa znanych strzelców, z których jeden niejaki Jastrzębski wszczął sprzeczkę z niejakim Żołodkiewiczem na tle sporu o jakąś dziewczynę. W obronie zaczepionego stanął jego przyjaciel Garstek. Wówczas pijany strzelec zażądał rozmowy na osobności. Garstek zgodził się, a kilka chwil potem rozległy się strzały. Mianowicie Jastrzębski strzelił z rewolweru do Garstka, raniąc go dwukrotnie w brzuch i piersi, poczem go jeszcze maltretował ciosami kolby rewolwerowej. Nadbiegł Żołodkiewicz, chcąc ratować kolegę. Wtedy Jastrzębski do niego wystrzelił, raniąc go w bok. Wywiązała się wielka bójka, podczas której strzelający ostrzeliwał się gęsto, oraz zadawano ciosy bagnetem na lewo i prawo. W końcu udali się wszyscy na posterunek policji, gdzie dopiero udało się Jastrzębskiego rozbroić. Garstkę przewieziono do Warszawy, gdzie w strasznych męczarniach zmarł, osierocając żonę i dzieci. Stan Żołodkiewicza nie budzi obawy o życie.

Prasa warszawska nierządowa, donosząca o tym wypadku domaga się od władz, ażeby się zainteresowały bliżej faktem i zbyt wielu z pośród strzelców jest w posiadaniu broni, gdyż zagraża to bezpieczeństwu publicznemu.

Nowiny z Ameryki.

Dwadzieścia największych dzienników angielskich potępia tortury brzeskie. — Ukraińcy poskarżyli się Hooverowi. Syn Heleny Modrzejewskiej budowniczym największych mostów w świecie.

Tortury w lochach brzeskich opisywane są w najdrobniejszych szczegółach w 20 największych dziennikach angielskich w Stanach Zjednoczonych, należących do Hearsta, nie będącego przyjacielem Polaków. Konsulaty polskie, nie znając wyników urzędowego śledztwa w sprawie Brześcia, są bezsilne. Od koncernu Hearsta wiadomości przedstawiające **„kult bata w Polsce“** przejęło kilkaset pism mniejszych, nawet w Kanadzie.

Niepomyślne dla nas wieści nadchodzą z Waszyngtonu. Ksiądz Wołoszuk, Ukrainiec, proboszcz grecko-katolickiego kościoła w Woodvale konferował z pewnymi politykami, którym naopowiadał wiele o **„okrucieństwach Polaków“ we wschodniej Małopolsce.**

Podobno **ks. Wołoszuk rozmawiał z prezydentem Hooverem** i szefem wschodniego departamentu, którym złożył „pokłony“ od członków ukraińskiej rady narodowej 48-miu, która w ukraińskich osiedlach zbiera pieniądze na polityczną robotę. Ksiądz Wołoszuk otrzymał zapewnienie w Waszyngtonie, że **Liga Narodów zajmie się tą sprawą.** Ukraińcami zaopiekował się kongresman Russel Leach z Baltimore. On to wyrobił Wołoszukowi audjencję u prezydenta i ułatwił rozmowę z senatorami Reedem i Davisem.

Pod koniec wiadomość bardziej pocieszająca: Medal najwybitniejszego inżyniera kraju na rok 1931 otrzymał **Ralf Modrzejewski,** budowniczy największych mostów w świecie, syn sławnej artystki Heleny Modrzejewskiej, urodzony 1861 r. w Krakowie.

Operatorów „na konsula“ skazano.

Surowa kara dla hien, żerujących na polskich emigrantach.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 17. 1. W procesie przeciwko hienom, operującym w okolicach polskiego konsulatu generalnego na Kurfürstenstrasse mianowicie Albertowi Bojanowskiemu i Aleksandrowi Tosińskiemu, **którzy pod pozorem sprzedaży dolarów wyłudzili od emigrantów oszczędności (co się nazywa w gwarze złodziejskiej: na konsula) i w dniu 30 listopada oszukali żniwiarza p. Antoniego Trellę, zabierając mu 1200 mk. niem.,** zapadł wyrok skazujący **Bojanowskiego na 3 lata, Tosińskiego na 2 lata więzienia i utratę czci.**

W motywach wyroku przewodniczący podniósł, że oskarżeni ponoszą główną winę za tragiczne zabójstwo dokonane **na osobie kochanki żniwiarza Trelli.** Oskarżeni bowiem musieli wiedzieć, **że zabrali emigrantom wszystkie oszczędności oraz wszelkie nadzieje powrotu do ojczyzny.** **AR.**

—o—

Niemcy walczą z kartelami.

Rząd domaga się 10 proc. zniżki cen.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 17. 1. Dzisiejszy dziennik ustaw Rzeszy zawiera zapowiedziane od dawna rozporządzenie rządowe **w sprawie stosowania cen związanych na artykuły pierwszej potrzeby.** Umowy cennikowe karteli dla tych artykułów są nieważne o ile ceny tychże w porównaniu ze stanem z dnia 1 czerwca 1930 r. **nie uległy zniżce o 10%.** Odmowa ochrony prawnej dla karteli **jest pierwszym wypadem przeciwko tym organizacjom.**

Rząd zapowiada w dalszym ciągu, że w razie niezastosowania się do tych przepisów, **podejmie jeszcze dalej idące bardziej skuteczne kroki,** na zasadzie dekretu prezydenta Rzeszy z 26 lipca 1930 roku. **AR.**

Dar Irlandji dla Papieża.



Irlandja, „córa katolicyzmu“, coraz to jakiś nowy dar posyła do Watykanu. Powyżej olbrzymi dywan, który 9 najbieglejszych robotnic tkało przez długie miesiące. Dywan ten ma zdobić jedną ze sal poczekalnych Watykanu.

Curtius intryguje całą prasę!

Pogłoski o Calonderze.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 17. 1. Ledwo rozpoczyna się w Genewie oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem sesja Rady Ligi, a już niemiecki aparat propagandy **zaczyna działać w duchu wytworzenia pożądanych dla Niemiec nastrojów.**

Według doniesień z Genewy minister Curtius odbył wczoraj konferencję wstępną z urzędującym zastępcą generalnym sekretarzem Avenolem w sprawie sposobu traktowania niemieckiej skargi mniejszościowej. Z rozmów ich wynika rzekomo, **iż Polska przeciwna jest przesłuchaniu Calondera, przewodniczącego komisji mieszanej w Katowicach, a więc organu Ligi Narodów.** Niemcy udają, że przywiązują ogromną i decydującą wagę do zeznań Calondera co do wyniku tych dochodzeń, jakie prowadził on na własną rękę. **AR.**

Ostbund i nacjona'iści przeciw Polsce.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 17. 1. Zarówno osławiony niemiecki Ostbund jak i niemiecka partja nacjonalistyczna urządziły w dniu wczorajszym ponowne manifestacje antypolskie, w których wystąpili **znani nam matadorzy, jak poseł górnośląski dr. Kleiner z Bytomia oraz były podsekretarz stanu vón Reinbaben.**

Przemówienia tychże aż nadto dobrze znane z treści, domagały się jak zwykle zniesienia obecnej granicy wschodniej i **przyłączenia północnych obszarów polskich do Rzeszy niemieckiej.** Demonstracja ta miała widocznie na celu **wzmocnienie oficjalnej akcji rządu niemieckiego, toczącej się obecnie przed forum genewskiem.** **AR.**

Wyssane z palca skargi Volksbundu.

Katowice, 16. 1. (PAT). W związku z petycją Volksbundu do Ligi Narodów w sprawie rzekomych nadużyć i aktów terroru wobec mniejszości należy podkreślić, **że we wszystkich niemal wypadkach przytoczeni przez petycję obywatele rzekomo poszkodowani nie wnosili skarg prywatnie i dopiero Volksbund zajął się niemi wbrew ich woli.**

Większość wypadków wogóle nie miała charakteru politycznego.

Wszystkie sprawy, dotyczące obywateli mniejszościowych, **załatwiane są w trybie przyspieszonym** i prowadzone w kolejności przez władze prokuratorskie i władze sądowe, **podczas gdy skargi, dotyczące Polaków, a więc obywateli większości, są załatwiane w trybie normalnym, a nawet odkładane.**

Dr. Antoni Marczyński. 72

Płynne Złoto

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Mówię prawdę, dyrektorze, — odparł lekarz. — Nie twierdziłem bynajmniej, że stan jest beznadziejny... „Budzi poważne obawy“, powiedziałem wówczas dosłownie i dzisiaj to samo powtarzam...

Hm, hm, hm, a przewieźć nie możnaby go? Powiedzmy do mnie tutaj. Jako mimowolny sprawca nieszczęścia, chciałbym, wie pan, dołożyć wszelkich starań, aby chłopca na nogi postawić... Mój Boże, Kochaut! Bardzo go lubiłem zawsze i kto by to pomyślał, że właśnie ja go postrzelę...

— Właśnie, właśnie, fatalny wypadek. — Lekarz potakiwał uprzejmie, bo nazbyt mu zależało na Rojku, lecz z drugiej strony jego ustawiczne, niekiedy czterykrotne na dzień telefoniczne zapytania o zdrowie rządcy z Borów, zaczęły zapracowanego eskulapa niecierpliwić.

— Żeby chociaż odzyskał przytomność, żebym mógł mu dłoń uścisnąć i otrzymać przebaczenie — wzdychał nafciarz głosem tak łzawym, że lekarz, który już zamierzał zakończyć rozmowę, dał się pociągnąć za język. Na projekt przewiezienia rannego dokądkolwiek nie godził się stanowczo, każdy ruch mógłby pogorszyć sytuację, twierdził. Na szczęście obie kule przeszły nawylot tak, że obyło się bez operacji, niemniej jednak pacjent stracił tyle krwi, że narazie nie wolno go ruszać; musi pozostać tam, gdzie dotychczas...

— A nie gorączkuje biedak, nie majaczy? — dopytywał niedoszły, a tak troskliwy zabójca. — Kiedy go pan konsyljarz widział po raz ostatni?

— Wczoraj wieczorem — brzmiała odpowiedź; — każdego dnia, gdy wracam z objazdu moich pacjentów, zajeżdżam do Borów. Częściej nie mogę, to znaczy gdyby pan dyrektor tego sobie koniecznie życzył, to...

— Ach nie, nie, konsyljarzu. Nie śmiałbym wogóle pana fatygować dwukrotnie, zresztą przez to mogłaby ucierpieć pańska praktyka... Nie, nie, kochany doktorze. Nawet mój biedny Kochaut nie ma prawa pozbawiać innych pacjentów pańskiej troskliwej opieki. Niech już zostanie tak, jak był dotychczas, prawda?

— Dobrze — ziewnął eskulap.

— Zdaje się, że zanudzam pana...

— Och, nie, — zaprzeczył grzecznie, wznosząc oczy do sufitu.

— Zatem kończę rozmowę i jeszcze raz proszę o natychmiastową wiadomość, gdyby w zdrowiu chorego zaszła jakaś odmiana... wogóle, gdyby bylo coś nadzwyczajnego.

Lekarz chciał już dopowiedzieć, że nadzwyczajnego nic zajść nie może w takim wypadku, ale zląkł się możliwości przedłużenia rozmowy. Przyrzekł tedy, iż zatelefonuje bezzwłocznie, gdyby coś zaszło i z westchnieniem ulgi odłożył słuchawkę na widełki. — Ten mnie zawsze wyprasuje — pomyślał, — ano, nic dziwnego, że się tak troska o swoją ofiarę. Przy jego stosunkach będzie można wszystko pięknie zatuszować, jeśli naturalnie tamten się wyliże... A nieboszczyka zatuszować trudno, i z roczek dziury pewny. Hm, amnestja, zawieszenie kary, tak, tak, ale zawsze to nieprzyjemnie mieć coś w rejestrze karnym... zwłaszcza dla takiego Rojka. Nic dziwnego, że chciałby Kochauta postawić na nogi, jak powiada.

Poczciwemu eskulapowi aniby przez myśl nie przeszło, że najgorętsze życzenia nafciarza są wręcz przeciwne, bez względu na konsekwencje jego czynu, konsekwencje niezbyt straszne zresztą w kraju operetkowych urlopów więziennych oraz amnestyj, zawieszania kar itd. itd.

Przyjąwszy do wiadomości zwykły biuletyn o stanie zdrowia Kochauta, wezwał Rojek swojego sekretarza, polecił mu wziąść bloczek i pisać, co on podyktuje.

— Gotów pan?

— Tak jest, panie dyrektorze.

— Dobrze. Zaczynam: „Wielmożna pani Ewa Turno w Borach“...

— ...w Borach, — powtórzył nabożnie „płaskogłowy“; był to zwyczajny znak, że podyktowane zdanie już napisał i czeka.

— Trzebaby jakoś zgrabnie, — myślał Rojek głośno, przemierzając gabinet szybkiemi krokami...

— ...zgrabnie...

— Co pan pisze, do djabła! Przekreślić to.

— Ju-już przekreśliłem, panie dyrektorze.

— Acha, mam! Proszę pisać: „Swojego czasu dyrektor nasz p. Mateusz Rojek udzielił W. Pani pożyczki w kwocie“... tu pan wpisze sumę...

— ...wpisze sumę... nie, nie, przepraszam, — odwołał „płaskogłowy“, żgnięty szpiczastem spojrzeniem szefa. Zazwyczaj dyktował Rojek listy stenotypistce, to też sekretarz pocił się dzisiaj, jak na mękach, zaszczycony funkcją nienależącą do jego „resortu“.

— Dalej!.. „którą to pożyczkę zużyliśmy na wykupienie weksli wystawionych przez Zarząd Dóbr Bory, zgodnie z upoważnieniem WPani, zawartem w Jej“... (Jej, dużą literą)... „cennem piśmie z dnia“... poszuka pan datę...

— Poszukam, panie dyrektorze, — zagadał skwapliwie, bowiem znowu za wiele napisał i pragnął odwrócić uwagę spacerującego szefa od pokreślonego bruljonu.

— Dalej! „Nieprzewidziane okoliczności zmuszają nas już dzisiaj do wypowiedzienia WPani tej pożyczki, w umówionym terminie siedmio-dniowym, licząc od daty listu niniejszego“... Zrobi minę, no...

—Zrobi? — Błagalny wzrok sekretarza pytał, czy wzmianka o zrobieniu jakiejś miny ma należeć do tekstu listu, czy też jest tylko luźną uwagą. „Boć każde pańskie słowo winno się ryć na marmurze“, schlebiał spojrzeniami, nie mogąc niczego wyczytać z dyrektorskiego oblicza.

— Idjota, — parsknął Rojek łaskawie, i dodał z uprzejmą ironją: — tego pisać nie trzeba. Dalej! „Jest nam niewymownie przykro, że nie możemy Pani nadal służyć kredytem, jednakże fatalna“... Co tam znowu?

— Nic, panie dyrektorze, „jednakże fatalna“...

— Nie do pana mówię, — odburknął nafciarz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jak król szwedzki Karol XII zajął twierdzę Zamość.

Znakomity badacz i historyk dr. Aleksander Czołowski, bawiąc w Sztokholmie w poszukiwaniu za materjałami do dziejów Polski, odkrył w szwedzkich archiwaljach plan Zamościa, słynnej ordynackiej twierdzy, wzniesionej w r. 1580 przez niezapomnianego kanclerza Jana Zamojskiego, według planu architekty włoskiego, nazwiskiem Bernardini Morandi.

Techniczny rysunek twierdzy wykonany był przez sztab wojskowy króla Karola. Miał on bowiem zwyczaj, kazać zdejmować plany ze wszystkich zdobytych przez siebie twierdz. W jaki zaś sposób Carolus „zdobył" Zamość, o tem opowiada dr. Czołowski, jak następuje:

Wiadomo, że znakomity ten wódz, przemierzając swemi błyskawicznemi pochodami, wszerz i wzdłuż całą Polskę, w pogoni za stronnikami Augusta II, w sierpniu 1704 roku wyprawił się na Ruś, na zdobycie jej stolicy — Lwowa.

Wyprzedzając swą piechotę, artylerję i obozy, z samą tylko kawalerją w liczbie 1400 koni, ruszył z Jarosławia. Idąc na Jaworów, Janów, dnia 5 września stanął pod Lwowem. Najbliższej nocy, nagłym atakiem w punkcie najmniej obronnym, spędził stojącą tam załogę królewską i wdarł się do wnętrza. Miasto, które tyle razy mężny stawiło opór krociowym zastępom tatarskim, wołoskim, kozackim, moskiewskim i tureckim, uległo kilkuset dragonom szwedzkim, wskutek niedbalstwa królewskiego komendanta i tchórzostwa jego załogi. Mieszczanie daremnie bronili się do ostateczności.

Karol XII dozwolił wojsku rabunku, nałożył olbrzymią kontrybucję i złupiwszy miasto niemiłosiernie ze wszystkiego, co nagromadziło się w niem przez wieki — dnia 24 września odstąpił od Lwowa i z całą swą armją, która w liczbie około 15 tysięcy zebrała się pod Zboiskami, ruszył na północ. Idąc przez Macoszyn (15 wrz.), Żółkiew (16 wrz.), Rawę Ruską (17 wrz.), Hrebenów (18 wrz.), Tomaszów (19 wrz.), Łabunie (20 wrz.), dążył do Zamościa, z którym specjalne miał porachunki.

Sięgały one jeszcze poprzedniego roku, kiedy to dnia 3 lutego 1703 pod murami twierdzy zamojskiej, zjawił się z jego rozkazu, jenerał Magnus Steenbock z szwedzkim oddziałem wojska i zażądał różnych świadczeń.

Ordynatowa, Anna z Gnińskich Zamoyska, kobieta niezwykłej energji i hartu ducha, sprawująca w tym czasie opiekę nad małoletnim ordynatem, Tomaszem Zamoyskim, po przedwczesnej śmierci ojca, Marcina Zamoyskiego (1689), odpowiedziała odmownie, kazała zamknąć bramy, spalić przedmieście i atak szwedzki odpłaciła pomyślną wycieczką. Steenbock odstąpił, poprzysięgając zemstę. Teraz nadarzyła się sposobność do jej wykonania.

W chwili, gdy Karol XII wkraczał na Ruś, ordynację zamojską objął po śmierci wspomnianej Anny z Gnińskich, (24 lipca 1704), jako piąty z rzędu ordynat, Tomasz Zamoyski.

Ten licząc się, że epizod ze Steenbockiem może sprowadzić niepożądane następstwa, zaraz z początkiem sierpnia wysłał do Jarosławia, do Karola XII, swego zaufanego, który starał się usprawiedliwić ów epizod, oświadczając, że młody ordynat nie może za niego odpowiadać, bo był wtedy jeszcze małoletni, a to, co się stało, stało się na rozkaz jego matki-opiekunki. Obecnie, zostawszy po jej śmierci ordynatem, pragnie zastosować się do woli króla szwedzkiego, ale prosi, aby nie żądano od niego otwarcia bram twierdzy i przyjęcia do niej obcej załogi. Fakt taki poczytywanoby mu w kraju za największą zbrodnię, gdyż — jak wiadomo — nawet Augustowi II zostało odmówione przyjęcie jego załogi do Zamościa.

Karol kazał odpowiedzieć wysłannikowi, że dalsze jego zarządzenia zależeć będą od tego, jak się zachowa ordynacja.

Wysłannik ów zjawił się ponownie w obozie szwedzkim pod Lwowem. Tutaj uzyskał nawet poparcie króla Stanisława Leszczyńskiego, bawiącego przy boku Karola XII i dzięki temu otrzymał odpowiedź, że ordynat Zamoyski, lub jeden z jego braci musi osobiście przybyć do króla szwedzkiego.

Czas naglił, Szwedzi ruszali już z pod Lwowa, a tu właśnie ordynat Tomasz Zamoyski, wyjechał z Zamościa. Nie było innej rady, więc w zastępstwie jego udał się natychmiast do Lwowa, brat młodszy, Michał. Tu oświadczono mu imieniem króla, że wszyscy będą traktowani jako przyjaciele, jeżeli otworzą bramy twierdzy, przez które przejdą wojska szwedzkie, następnie jeżeli zaopatrzą je w prowiant i dadzą gotówką pięćdziesiąt tysięcy talarów.

Tego rodzaju żądanie przeraziło młodego Zamoyskiego. Zrozpaczony wracał do Zamościa, którego los należał teraz od decyzji, jaką szybko powziąć należało, za zgodą nieobecnego ordynata.

Mijały dnie, armja szwedzka zbliżała się coraz bardziej, a ordynacja zamojska żadnej nie dawała odpowiedzi.

Nie było jej, gdy dnia 30 września cała armja szwedzka stanęła obozem w Łabuniach, 10 klm. od Zamościa. Zniecierpliwiony Karol XII, tegoż dnia, wziąwszy część wojska, ruszył ku Zamościowi.

W pochodzie, we wsi Mokre, tuż pod Zamościem, zjawił się przed nim wysłannik ordynacji, który widocznie na mocy porozumienia się obu braci, i w ich imieniu przedłożył królowi zapytanie, jak życzy sobie być przyjętym i czy zechce zamieszkać w zamku? Oświadczał zarazem, że część kwoty, której żądano, będzie zaraz wypłacona, zanim zaś nastąpi wypłata reszty, sam ordynat ofiaruje się na zakładnika w obozie szwedzkim.

Taki obrót niepewnej dotąd sprawy, bezwzględna uległość jednego z najwybitniejszych polskich magnatów, właściciela najsilniejszej w Rzeczypospolitej twierdzy, która już nieraz różnym wrogom mężny stawiała opór, usposobiła życzliwie Karola XII dla Zamościa i innych dóbr ordynackich.

Zgodnie z warunkami poddania się, następnego dnia twierdza otworzyła swe bramy i wydała arsenał. Wkroczył do niej pułkownik szwedzki Claes Bonde i zajął ją bez wystrzału w imieniu swego króla. Załoga ordynacka i mieszczanie złożyli broń. Nałożona kontrybucja została w całości zapłacona, a prowianty dostarczone.

Okupacja szwedzka skończyła się prędzej niż się spodziewano. Karol XII, zadowolony z łatwego sukcesu, już po dwóch dniach kazał ustąpić swojej załodze, oddać nietknięty arsenał ordynatowi i zwrócić broń jego żołnierzom i mieszczaństwu. Twierdza i miasto nie poniosły prawie żadnej szkody. Armja szwedzka w myśl otrzymanych nakazów opuściła je bez jakichkolwiek nadużyć. Co więcej kupcy zamojscy zarobili niemało na różnych transakcjach z nią, a zwłaszcza na nabywaniu łupów ze Lwowa zabranych.

Oceniając cały fakt tego poddania się bez namniejszego oporu, przyznać się musi, że nie było ono rycieskiem, ale w danych warunkach i okolicznościach było wskazanem. Mimo swych fortyfikacji, Zamość nie byłby się oparł licznej, znakomicie zorganizowanej armji szwedzkiej, mającej na swem czele takiego wodza, jakim był Karol XII. Poddając się, uniknął rozlewu krwi i zniszczenia. Dwudniowa okupacja szwedzka była dlań tylko przelotną moralną katastrofą.

Jej to właśnie zawdzięcza opisany plan swe powstanie dnia 22 września 1704; tu jednak stwierdzić należy, że data ta podana jest według kalendarza szwedzkiego, który w tym czasie posługiwał się jeszcze starym stylem t. j. w stosunku do kalendarza gregorjańskiego pozostawał o dziesięć dni wstecz. Data zatem 22 września jest datą 2 października.

Inżynierja szwedzka, baczna na triumfy swego króla i wodza, nie zaniedbała zarejestrowania w swych pracach i tego łatwo uzyskanego powodzenia. Dzięki temu powstał i zachował się szczęśliwie ów plan, cenny zarówno dla historji wojskowej szwedzkiej i polskiej, a przedewszystkiem mający pierwszorzędną wartość dla samego Zamościa.

Czy pułk. Sławek pociągnie do odpowiedzialności pułkownika Kostka Biernackiego?



Na to pytanie odpowiadamy rebusem. Za dobre rozwiązanie przeznaczamy powieść, która przyznaną będzie w drodze losowania.

Odroczenie lotu lotników polskich dookoła Afryki.

Warszawa, 16. 1. (PAT). Wobec ukazania się w prasie wiadomości o zamierzonym locie lotników polskich dookoła Afryki na samolocie turystycznym, wyprodukowanym przez państwowe zakłady lotnicze, dyrekcja tych zakładów donosi, że wszelkie wiadomości o trasie lotu i terminie jego rozpoczęcia są grubo przedwczesne i wprowadzić mogą w błąd opinję społeczną. Dyrekcja państwowych zakładów lotniczych zaznacza, że w tej chwili nie można wogóle mówić o zamiarach lotników naszych, a tembardziej podawać ich nazwiska do wiadomości ogółu, ponieważ dotychczas nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja co do samego przedsięwzięcia lotu.

Wiadomości z kraju.

BRZEŚĆ n/B. Bezczelny żyd skazany na 2 miesiące więzienia. Sąd powiatowy w Brześciu nad Bugiem po rozpatrzeniu sprawy Szmula Charego, oskarżonego o obrazę urzędnika w czasie pełnienia przez niego służby przez to, że w czerwcu 1929 r., gdy sekwestrator miejski Krat Aleksy zgłosił się do niego po odbiór zasekwestrowanych przedmiotów z powodu niezapłacenia grzywny, Chary obrzucił go obelżywemi wyzwiskami — skazał Charego na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem wymiaru kary na przeciąg jednego roku.

CZĘSTOCHOWA. Oszust symulował napad. Reemigrant z Francji Jan Czerniowski zameldował na posterunku policyjnym w Pankach pow. Częstochowa, że, jadąc z Turmontu do swego przyszłego teścia Franciszka Paprotnego koło wsi Panki został zatrzymany przez bandytów, którzy zrabowali mu książeczkę oszczędności Banku Lyońskiego na sumę 285 000 fr. i 13 000 zł gotówką. Dochodzenie ustaliło, że Czerniewski wymyślił napad. Zaręczywszy się z córką zamożnego gospodarza, zawarł notarjalny akt przedślubny, w którym zobowiązał się wypłacić swemu teściowi kilkanaście tysięcy złotych za przepisanie na jego nazwisko gospodarstwa. Nie mając pieniędzy, wymyślił historję napadu. Będzie on postawiony w stan oskarżenia za złożenie fałszywego zameldowania.

LUBLIN. Krwawa uczta weselna. W ostatnich dniach w czasie zabawy weselnej we wsi Sitaniec, pow. zamojskiego, doszło do bójki, w wyniku której Paweł Brzuś z Zamościa został zabity, a Kowatkin cężko raniony. Policja prowadzi dochodzenia w tej sprawie.

CZĘSTOCHOWA. Furmanka pod kołami pociągu. Pociąg osobowy, zdążający z Częstochowy do Kielc, na 26 kilometrze od Częstochowy na przejeździe kolejowym koło Złotego Potoku najechał na furmankę, którą jechali do lasu dwaj włościanie, Antoni Biedroń i Józef Kochańczyk. Furmanka uległa doszczętnemu rozbiciu. Obaj włościanie doznali ciężkich obrażeń cielesnych i przewiezieni na posterunek policyjny w Złotym Potoku, w kilka minut potem zmarli. Stwierdzono, że tragiczny wypadek nastąpił z winy jadących furmanką, którzy na widok pociągu nie zatrzymali się i usiłowali wyprzedzić go.

WŁODZIMIERZ. Samobójstwo oficera i jego żony. Kapitan szkoły podchorążych rezerwy Nevi Tadeusz w swojem mieszkaniu prywatnem w koszarach we Włodzimierzu wystrzałem z rewolweru zabił swoją żonę Irenę, poczem wystrzałem z tegoż rewolweru pozbawił się życia. Zachodzi podejrzenie, że powodem tego tragicznego wypadku była choroba obojga.

Zuchwały napad bandycki na pociąg.

Krwawa walka na linji Warszawa-Łódź.

Pięciu uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało zuchwałego napadu na pociąg towarowy idący z Warszawy do Łodzi. Gdy pociąg zbliżał się do stacji Głowno, z lasu wyskoczyli bandyci. Dwu z nich wskoczyło na parowóz i grożąc rewolwerami maszyniście zażądało zatrzymania pociągu.

Maszynista zdołał jednak zaalarmować gwizdkiem konduktorów i eskortujących pociąg policjantów, którzy pospieszyli mu z pomocą. Wywiązała się strzelanina, podczas której raniono ciężko jednego z bandytów Kropkę. Pozostałych bandytów ujęto po krótkim pościgu. Są to Stanisław Wojniszek, Edward Raśko, Ryszard Bryś i Andrzej Kołodziejczyk.

Małpia choroba żydówki.

Warszawa. Znanego psychjatrę warszawskiego doktora M. odwiedził zamożny kupiec z Krzemieńca p. Zundel Fajnsztajn, który przywiózł ze sobą żonę, 23-letnią Mirlę, cierpiącą na bardzo dziwną słabość.

Chodzi o to, że pp. Fajnsztajnowie mieli przez pewien czas w domu małpę tybetańską, która im zdechła. Po śmierci ulubienicy p. Mirla zaczęła zdradzać niepokojące objawy. A więc drapała się ciągle, skakała po krzesłach i po stole, nadymała wargi, a ruchy jej stały się ostre i gwałtowne. Najgorzej było z tem drapaniem, gdyż nawet gościom dawała się we znaki.

Przerażony małżonek, widząc w tem wszystkiem analogję z obyczajami zdechłej małpy, postanowił poradzić się lekarza.

Doktor M. znalazł zwykłą histerję. Zapewniwszy pana Fajsztajna, że słabość szybko minie, zapisał pacjentce brom, spokój a w sezonie letnim — kurację hydropatyczną.

22 lata zamknięta w chlewie.

Już od dłuższego czasu krążyły w okolicy Jarocina wieści o

opętanej kobiecie

od kilkunastu lat leżącej w chlewie na barłogu, w kompletnem zaniedbaniu wśród bydła i trzody chlewnej.

W posiadłości Antoniego Kończaka w Mieszkowie przy ul. Radlińskiej, znajduje się nawpół zapadły chlew, który jest równocześnie oborą. W chlewie tym znajduje się bydło. Wśród trzody chlewnej, świń i kóz, w okropnej atmosferze leży

naga kobieta.

Ciało skulone i zesztywniałe leży na brudnym barłogu, w nędznem korycie. Kobieta owa podobno drze i zrywa z siebie wszelki ubiór, jakim chce ją nakryć rodzina. Nogi trzyma skurczone, sięgając kolanami pod samą głowę; długie sploty ciemnych włosów opadają jej na twarz.

Na widok ludzi nie okazuje żadnego lęku.

Nieprawdą też jest, żeby się rzucała na kogokolwiek. W blasku latarki elektrycznej widać jej wielkie, rozwarte oczy, których błagalne spojrzenie sprzeczne jest ze złowrogiem wydymaniem i ściąganiem warg, co widza napawa dziwnym lękiem.

Kobieta ta głowy nie podnosi wogóle.

Nie może też poruszać już żadną częścią ciała,

są one zesztywniałe, a zaczerwienienie skóry spowodowane jest długiem leżeniem. Tylko dłoń i ręka prawa do łokcia porusza się przy braniu pokarmu, który otrzymuje z rąk swej siostry raz na dzień w małej zresztą ilości.

* * *

Katarzyna Staszak — tak się nazywa nieszczęśliwa, — urodziła się 27 marca 1889 roku w Mieszkowie pow. Jarocin. W młodości wychowywała się przy rodzicach, którzy posiadali małe gospodarstwo.

W roku 1906 poszła Katarzyna wraz z siostrą

na służbę do Poznania.

Tu rozpoczęła się tragedja nieszczęśliwej. Spowodowana ona została albo dziedzicznem obciążeniem, albo też faktem, że — jak sobie przypominają, 50-letnia siostra Katarzyny i inni starsi mieszkańcy Mieszkowa, została ona

uwiedziona przez kochanka.

Są to jednak tylko domysły ludzi, którzy Staszakównę znali z czasów jej normalności. Od tego czasu, biedna Kasia (18-letnia) zaczęła narzekać na ból głowy, zawroty i chodziła często bardzo zamyślona. Z tego też powodu w dniu 1-ym stycznia została ona przez swego chlebodawcę

wydalona ze służby.

Drugiego już dnia zameldowała się w Nowemmieście nad Wartą, do którego należy okręg mieszkowski.

Katarzyna pragnęła pracować przy rodzicach, aby wyzdrowieć i wypocząć. W domu okazywała wiele chęci, lecz bóle i zamroczenia nie ustępowały. Do lekarza jednak dziewczyny nie posłano. Wszyscy spodziewali się, że choroba przejdzie i wkrótce nastąpi wyzdrowienie.



Katarzyna Staszakówna z Mieszkowa, pow. Jarocin, lat 42, która przez 22 lata była więziona w chlewie, leżąc na barłogu w korycie zupełnie obnażona, rzekomo jest obnażona przez „djabła".

Zacofani sąsiedzi zaczęli rozgłaszać, że dziewczyna jest

opętana przez djabła,

że trzeba będzie tego djabła wypędzić, a wszystko będzie dobrze itd. Rodzina, znana z pobożności. czuła się temi plotkami dotknięta. Kiedyś więc, którejś niedzieli wzięła Katarzynę do kościoła, aby tam modłami wypędzić z niej djabła. Po drodze jednak niepoczytalna już wtedy dziewczyna, słysząc naigrawania i docinki uliczników, zaczęła się szarpać i stawiać opór. Po dłuższem zmaganiu się z nią, rodzina zrezygnowała z pójścia do kościoła i zabrała nieszczęśliwą z powrotem do domu.

Wstyd było przyznać się Staszakom, że mają córkę, opętaną przez djabła. Na wszelkie więc sposoby starali się djabła tego z nieszczęśliwej dziewczyny wypędzić. Więziono ją w domu,

sprowadzano różnych znachorów,

a jedna z „mądrych" orzekła całkiem na pewnika, że to tylko jest czart, który na pewno wyjdzie z chorej, jeżeli rodzina jej będzie wykonywała zalecone przez znachorkę eksperymenty.

Katarzyna początkowo leżała w domu, pilnie obserwowana przez domowników. Lecz stan chorej pogarszał się z każdym dniem. Choroba osiągnęła punkt kulminacyjny. Wkrótce

nieszczęśliwa zaczęła szaleć.

Kiedy ataki furji stawały się coraz częstsze i coraz groźniejsze, rodzina zdecydowała się Katarzynę

wynieść do chlewa i czekać aż tam djabeł z niej wyleci.

W chlewie chora „odmieniła" się. Powrócił jej dawny spokój. Myślano, że djabeł zrezygnował już ze swej ofiary. Ówczesne władze niemieckie nie interesowały się obłąkaną, a rodzina, której funduszów nie starczyło na zakład dla córki, też nie doniosła o wypadku tej choroby władzy. Chora cierpiała, leżąc nago na barłogu i cierpi do dnia dzisiejszego.

Dziś,

po 22 latach takiej męki,

przedstawia ona obraz nędzy i rozpaczy. Podobna jest raczej do zwierzęcia, niż do człowieka. Opłakany jej widok budzi wstręt i litość. Podobno i rodzina jej nie żyje w zbyt hygjenicznych warunkach — lekarz powiatowy winien się tą sprawą coprędzej zainteresować.

Tak oto dzięki zacofaniu naszego ludu, pozwolono grasować ciemnym znachorom, a biedna Katarzyna Staszakówna doszła

do stanu, bliskiego zezwierzęcenia.

Wartoby, aby nasi lekarze wejrzeli do więcej takich wiejskich zaułków, a porobiliby wiele bardzo ciekawych odkryć.



Chlew, w którym razem z bydłem więziona jest umysłowo chora Katarzyna Staszakówna z Mieszkowa, pow. Jarocin. Stoją kdt. P. P. Drab i odkrywca ponurej tragedji — korespondent naszego bratniego pisma „Nowego Kurjera " z Poznania p. St. Karolczak.

Dzieło Sióstr Białych w Afryce.

(KAP) Kardynał Lavigerie, arcybiskup i późniejszy Prymas Afryki, powołując do życia w r. 1866 zakon Sióstr Białych, przeznaczony specjalnie do pracy w Afryce Północnej, ideę swoją uzasadniał poglądem, że najgorliwsza praca misyjna dotąd nie przyniesie należytych owoców, póki w pracy tej nie wezmą również udziału kobiety - apostołki. Jak dalece pogląd ten był słusznym, świadczą rezultaty osiągnięte na terenie Afryki przez „białe siostry" w ciągu 60 lat istnienia zakonu. W r. 1869 zaledwie 8 misjonarek rozpoczęło swą pracę w okolicach Algieru, obecnie w 90 domach, rozsypanych po całej Afryce francuskiej, w Algierze, Kabylji, Tunisie, Sudanie, Saharze itd. pracuje ich 800. Ponad 52 000 dziewcząt i dzieci jest przez nie wychowywane, liczba chorych w szpitalach w końcu grudnia przechodziła 2 miljony, ich sale zajęć przygotowują liczne zastępy pracowniczek.

Gwałtowny orkan nad Niemcami.

Wielkie straty w Berlinie i w Hanowerze.

Berlin, 19. 1. (Tel. wł.) Nad Niemcami przeciągały gwałtowne wichury, które przybierały niejednokrotnie siły huraganu.

W Berlinie **wyrządziła burza wielkie szkody,** wiele osób zostało poranionych odłamkami oderwanych przez wiatr kawałków gzymsu i wywieszek reklamowych. Kilkanaście osób zostało również poranionych z tego samego powodu w Monachjum. **W porcie hamburskim zostało wiele statków zerwanych z kotwicy i rzuconych na pełne morze,** z trudem tylko udało się je z powrotem przyholować.

W Hanowerze **wichura spowodowała wykolejenie się pociągu osobowego. Maszynista poniósł śmierć, kilkanaście osób jest rannych.**

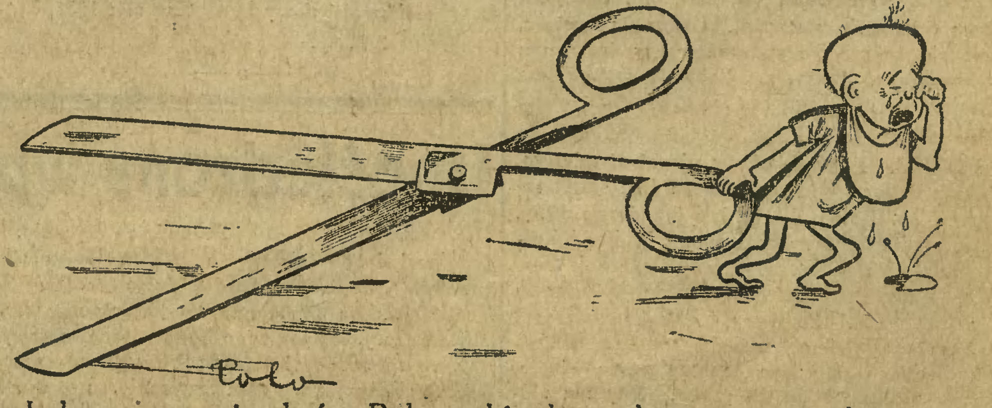
Medal pamiątkowy z hokejowych mistrzostw świata.

Organizatorzy hokejowych mistrzostw świata w Krynicy (1—8 lutego) zamówili 3000 pamiątkowych medali z pierwszej tego rodzaju imprezy w Polsce. Medal zostanie ofiarowany zawodnikom, przedstawicielem prasy polskiej i zagranicznej, honorowym gościom oraz organizatorom.

Medal zostanie wykonany według pięknego projektu znanej artystki-malarki Zofji Trzecińskiej-Kamińskiej i przedstawia z jednej strony klęczącego bramkarza hokejowego, a z drugiej wieniec z liści laurowych. Napis w otoku brzmi: „PZHL - Hokejowe Mistrzostwa Świata Krynica 1—8 lutego".

Zmniejszona sztanca tego samego rysunku służyć będzie jako nagroda dla graczy zwycięskich drużyn.

Obcięcie dyjet poselskich o 15 procent.



Jedyna operacja, którą Bebe robi wbrew lepszemu przekonaniu.

154 protestów wyborczych.

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł.) Izba do spraw wyborczych Sądu Najwyższego przystąpiła do uporządkowania nadesłanych materjałów przez okręgowe komisje wyborcze w związku z podniesionemi skargami na wybory do Sejmu i Senatu. Ogółem Sąd Najwyższy otrzymał 154 protestów, z czego wynika, że wybory zostały zaskarżone w 49 okręgach.

Epidemja grypy w Warszawie.

Warszawa, 17. 1. (Tel. wł.) W Warszawie szerzy się grypa w zastraszający sposób i pochłania dziennie kilkanaście osób. Przyczyną epidemji jest fatalny stan pogody. Mianowicie w ostatnich dniach temperatura utrzymuje się zawsze koło zera, a w dniu wczorajszym nastąpiła gwałtowna odwilż. Woda cieknie strugami z dachów i zalewa ulice. Gwałtowny, a ciepły wiatr poczynił wielkie szkody. Z powodu przerwania przewodów telefonicznych połączenie nasze z Bydgoszczą uzyskaliśmy z dużem opóźnieniem.

Zawodowy fałszerz monet.

Lwów, 16. 1. (PAT) W wyniku dochodzeń przeciwko bandzie fałszerzy monet 1-złotowych, która wykryta została w Leszenicach pod Lwowem, wyszło na jaw, że przywódca szajki Wiśniewski przed założeniem fabryki fałszowania monet w Leszenicach urządził już przedtem podobny warsztat w gminie Korszna powiatu lwowskiego. W fabryce tej sporządzał nie tylko fałszywe 1-złotówki, ale również 50 i 20-groszówki. Przeprowadzona tam rewizja dała wynik pozytywny, gdyż znaleziono formy do wyrabiania tych monet oraz odpowiedni materjał.

Z Rosji sowieckiej.

Bolszewicy chcą wzmocnić agitację wśród wojska polskiego.

W czasie obchodu t. z. „tygodnia białoruskiego" zorganizowanego w Moskwie, wystąpił z mową przedstawiciel republiki białoruskiej, w której zaznaczył, że państwa kapitalistyczne przygotowują się do wojny z Sowietami. Na wypadek wojny główne wydarzenia będą miały miejsce na terytorjum Białorusi, i dlatego białoruscy komuniści w Polsce będą się starali rozwinąć jak najusilniej agitację wśród wojska polskiego, aby tem zyskać jak największą liczbę zwolenników dla obrony państwa proletarjackiego. Cały „tydzień białoruski" miał na celu głównie napaści na Polskę.

Prześladowanie sjonistów.

Lewy kurs władzy sowieckiej dał się odczuć również i żydom. Przeważnie odczuli to na swej skórze sjoniści, do których stosuje się nadzwyczaj ostre represje. Wielu żydów zesłanych i zamkniętych w więzieniu przed ukończeniem kary, oskarża się o nowe zbrodnie, co daje władzom prawo przedłużenia bez wyroku sądowego kary.

Sześć wyroków śmierci w republice Czuwaszskiej.

Ze stolicy republiki Czuwaszskiej, Czeboksar donoszą, że sąd miejcowy wydał sześć wyroków śmierci przez rozstrzelanie na przywódców bandy terorastycznej Kaljukowa, która w ostatnim czasie terorazowała ludność okoliczną. Reszta bandytów została skazana na karę więzienia od 3—10 lat. Banda ta dopuściła się 90 morderstw, rabunków i t. d.

Proces przeciw tej bandzie wzbudził wielkie zainteresowanie wśród chłopów republiki czuwaszskiej, którzy w wielkiej liczbie zjechali się, celem wysłuchania wyroku.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Zjazd delegatów okręgu pomorskiego Z. O. K. Z.

Tegoroczny zjazd delegatów okręgu pomorskiego Z. O. K. Z. odbędzie się w Tczewie w czerwonej sali hali miejskiej w niedzielę, dnia 25. bm. o godz. 11. Rozpoczęcie zjazdu poprzedzi nabożeństwo w kościele parafjalnym o godzinie 10.

Na porządku dziennym zjazdu oprócz sprawozdań, wyboru zarządu i komisji rewizyjnej, znajduje się referat p. t. „Rok walki pokojowej o Pomorze".

——o——

Szubin.

Napad rabunkowy. W ub. sobotę został przez czterech osobników napadnięty przybyły podróżujący. Podróżujący zapoznał się z pewnymi osobnikami w jednej z tutejszych restauracyj, skąd wyprowadzono owego podróżującego za miasto niedaleko cmentarza katolickiego, gdzie dwóch wyrostków rzuciło się na niego, wydzierając mu portfel. Portfel zawierał 90 zł. Dzięki energicznemu śledztwu, udało się policji wejść na trop sprawców napadu.

Nieszczęśliwy wypadek. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ dnia 12. bm. posterunkowy tut. post. Policji Państwowej p. Marmurowicz. Wymieniony jadąc rowerem celem spełnienia służby w przeznaczonym dla niego obwodzie, skutkiem ślizgawicy spadł z roweru i doznał kontuzji żeber.

Ostrów.

Cenny nabytek dla policji ostrowskiej. Do miejscowego wydziału śledczego przydzielony został pies policyjny który nieraz będzie mógł być pomocnym przy wykryciu przestępstw.

Nowy notarjusz. Miejscowy adwokat p. Kwiatkowski zamianowany został notarjuszem.

Bezrobocie. Według stanu z miesiąca grudnia ubr. liczba bezrobotnych w okręgu ostrowskim wynosiła 4201.

Nieszczęśliwy wypadek. Wskutek gołoledzi, auto ciężarowe p. Kowalczyka wjechało przy Drodze Wrocławskiej na przydrożne drzewo. Przejeżdżający w tej samej chwili na rowerze Jan Goździk, nie zdążywszy skierować już na bok, wpadł pod samochód i doznał uszkodzeń głowy.

Aresztowanie. Tutejszy wydział śledczy aresztował ślusarza Antoniego Olasza i kupca(?) Stanisława Jagielskiego z Ostrowa pod zarzutem popełnienia całego szeregu drobnych włamań. W toku śledztwa obaj przyznali się do winy.

Kopnięta przez konia. W Pawłowie, podczas przeglądu koni, przechodząca po sprawunki niej. Mildówna kopnięta została przez konia i doznała złamania lewej nogi powyżej kolana.

Postrzelony przez kłusowników. W lesie w Ociążu postrzelony został przez kłusowników w lewy bok 19-letni Józef Woźniak z Fabjanowa. Niedługo potem ujęto jako silnie podejrzanych o ten czyn, znanych kłusowników z Biskupic Ołobocznych Fr. Wróblewskiego i Cz. Matejczyka.

——o——

SOLEC KUJAWSKI. Roczne walne zebranie Tow. Sport. „Unja" odbyło się przy dość licznym udziale członków. W skład nowego zarządu weszli: Fr. Kiciński (prezes), Czarnecki Edm. (sekretarz), J. Kiciński (skarbnik).

KORONOWO. Wykaz jarmarków w Koronowie. 19 lutego — konie i bydło, 19 marca — konie i bydło, 16 kwietnia — ogólny, 21 maja — konie i bydło, 18 czerwca — ogólny, 16 lipca — konie i bydło, 20 sierpnia — ogólny, 17 września — konie i bydło, 22 października — ogólny, 19 listopada — konie i bydło.

BLADOWO. Walne zebranie S. M. P. Odbyło się walne zebranie Stow. Młodzieży Polskiej, na które przybył wiceprezes okręgu p. Ossowski. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, przez sekretarza p. Theisa, nastąpiło sprawozdanie zarządu z roku ub. W skład nowego zarządu wchodzą pp.: Osowicki prezes, Kożuch zastępca, Urban sekretarz, Szulc skarbnik. Do patronatu powołano pp.: Kłosowskiego, Zakrysia, Schwanica, Urbana i Chylewskiego. Zamierza się utworzyć oddział młodzieży żeńskiej.

BZOWO. Pogrzeb ofiary nieostrożności śp. Michała Borny. W czwartek, 15. bm. odbył się pogrzeb śp. Borny, który jak już donosiliśmy, został przejechany przez autobus. W kondukcie żałobnym szły delegacje Straży Pożarnej Warlubia, Wielkiego Komórska, Fletnowa i Bzowa ze sztandarami. Po mszy św. kondukt ruszył na cmentarz, gdzie p. Jasiński, komendant straży bzowskiej wygłosił pożegnalne przemówienie, poczem złożono ciało do grobu. Oby mu ziemia lekką była!

WARLUBIE. Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Roczne walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbyło się 11. bm. w sali p. Popławskiego. Po zagajeniu i odczytaniu protokółu wybrano jednogłośnie marszałkiem zebrania p. Kopera J. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: Smoczyński J. prezes, Kcper J. zastępca, Welter sekretarz, Szarmach zast., Wiśniewski skarbnik, Redziński L. komendant, Nawrocki zast. Referentem oświatowym wybrano p. Pozorskiego. Rewizorami kasy pp.: Opertowskiego i Różańskiego.

Niestronno.

Z życia Młodych Polek. Stow. Młodych Polek, kierowane ręką swego patrona ks. Siudzińskiego, wystawiło 11. bm. sztukę teatralną p. t. „Kto im łzy powróci". Sztuka wypadła bardzo dobrze. Na wyróżnienie zasługują Buslerówna, Janíkowska, Białkowska, Gwiazdzianka Józefa i Anna, Kaźmierczakówna, Wojciechowska, Wojcieszakówna, Chlebowska, Maciejewski i Błażejczak. Reżyserowaniem sztuki zajęli się pp.: Banaś i Michał Busler. Ks. patron na przyszłość przedsięwziął szereg prac do moralnego i umysłowego podniesienia dziewcząt polskich. Dziewczęta, które stoją zdala od towarzystwa, prosimy wstąpić w szeregi „Młodych Polek".

Polowanie. Odbyło się w tutejszej gminie polowanie okrężne, w którym ubito 70 zajęcy. Królem polowania został p. Banaś.

Pożary. W tych dniach spłonęła stodoła i chlew rolnika Wypijewskiego w Osinach. Również spaliła się stodoła i chlew rolnika Żywiałowskiego w Chomiąży szlacheckiej.

Szaradowo.

Walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków. W ub. niedzielę odbyło się w szkole powszechnej w Słonawach walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków - Szaradowo. Zagaił zebranie prezes p. Wesół hasłem „Wolność". Przewodniczącym wybrano delegata okr. p. W. Alwina, sekretarzem p. Stachowiaka, ławnikami pp.: Sempołowicza i Lisa. Sekretarz p. Matuszak odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, który bez zmian przyjęto. Sprawozdanie zarządu z całorocznej działalności zdawali kolejno: prezes, sekretarz, komendant, skarbnik i referent oświatowy. Równocześnie złożył przewodn. kom. rewizyjnej p. Lis sprawozdanie z odbytej rewizji i wniósł o udzielenie pokwitowania. Obecni jednogłośnie przychylili się do powyższego wniosku. Po przerwie wybrany został zarząd w dotychczasowym składzie. W wolnych wnioskach i głosach podziękował prezes obecnemu delegatowi za przeprowadzenie walnego zebrania, wznosząc na cześć okręgu i delegata trzykrotny okrzyk „Niech żyje". Po dwugodzinnych obradach zakończono zebranie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta.

Czersk.

Nowa rada miejska. W środę odbyło się posiedzenie nowej rady miasta. Posiedzenie zagaił burmistrz p. Trybull. Przewodnictwo objął p. Repiński. Wybór prezydjum rady był następujący: p. Andrzej Świątek przewodniczący, p. dr. Zemke zast., p. Mazur sekretarz, zaś zastępcą p. Cichosz. Do komisji budżetowo-finansowej wybrano radnych pp.: Świątka, Sabiniarza, Tuszyńskiego, Mroczyńskiego. Do komisji rewizyjnej radnych: Piesika, Mroczyńskiego i Mazura. Do komisji drogowo-budowlanej pp.: Konitzera, Cichosza, Świątka i Sękowskiego. Do komisji sanitarnej pp.: Ostrowskiego, Przewoskiego, Kowalskiego i Zemkę. Do komisji gazowni wybrano pp.: Konitzera Świątka, Brzezińskiego, Mroczyńskiego i Cebullę.

Kradzież z włamaniem. Nieznany dotąd sprawca włamał się za pomocą wybicia szyby do składu kupca p. Czarnowskiego i zabrał z kasy 10 zł oraz 400 szt. papierosów płaskich.

Drugą kradzież popełniono u p. Szczygła. Złodziej wszedł przez otwarte drzwi i po wyłamaniu zamku w biurku zabrał 320 zł.

Chojnice.

Kradzież. W ub. środę dokonano śmiałej kradzieży mięsa ze składu rzeźnickiego p. Szamotulskiego. Dochodzenia ujawniły, że kradzieży dopuścił się bezrobotny W. z Chojnic.

Kłamstwa Niemców. W niemieckim dzienniku „Konitzer Tageblatt" ukazała się notatka, że bezrobotni Chojnic urządzili przed starostwem i magistratem demonstracje i że policja musiała ich białą bronią rozpraszać. Demonstracji bezrobotnych w Chojnicach wogóle w ostatnich miesiącach nie było.

W każdej miejscowości istnieje bibljoteka T. C. L. która wypożycza książki bezpłatnie i niećzłonkom.

Polowanie „reprezentacyjne".



(Opisy w całej prasie polskiej i zagranicznej).

Chełmża.

Gwiazdka gimnazjalnej drużyny harcerskiej odbyła się 12. bm. Opiekun prof. Gadzikowski, przemówił w serdecznych słowach do zebranych harcerzy i gości, poczem ks. prof. Baniecki wygłosił referat na temat „Pokój ludziom dobrej woli". Następnie dzielono się opłatkiem. Bardzo hojnym okazał się św. Mikołaj. Odbyła się wspólna kawa i śpiewano ochoczo.

Z walnego zebrania Tow. Ludowego. Dnia 11. bm. odbyło się walne zebranie Tow. Ludowego. Zagaił długoletni prezes p. Brzeski. Na marszałka zebrania wybrano p. Zyblewskiego, na ławników pp.: Sikorskiego i Stachowskiego. Z kolei przystąpiono do sprawozdań członków zarządu. Nowy zarząd składa się z nast. pp.: Brzeski prezes, Zyblewski zast. prezesa, Beszczyński sekretarz, Masłowski zast. sekr., Wielgoszewski skarbnik, Kuczkowski chorąży, Kwiatkowski i Stachowski podchorążowie. Ławnikami zostali pp.: Górecki, Fingajski, Stankiewicz i T. Górski. Na rewizorów kasy wybrano pp.: Kanieckiego i Czerwińskiego. P. prezes Brzeski wygłosił referat na temat: „Skąd się wzięło katolickie kapłaństwo". Przemawiali pp.: prezes Brzeski, red. Sikorski, Zyblewski, Wielgoszewski, Kaniecki i inni.

Zebranie cechu kowalów i kołodziejów odbyło się w ub. niedzielę. Prezes p. Sz. Stawski zagaił zebranie i powitał przybyłych członków w liczbie 46. Pozatem przedłożył stan kasy cechowej i nowy budżet na rok 1931, który został przyjęty.

——o——

ZMARLI.

Ś. p. **Józef Groszkiewicz**, lat 88, ze Żnina.

Ś. p. **Stanisław Hilczyński**, inyżnier górniczy, lat 72, z Poznania.

Ś. p. **Stefan Gantkowski**, aptekarz, lat 68, z Gniezna.

Ś. p. **Melanja Grzymała-Łaszewska**, z Pelplina.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ed. K. Kosowo. Praw emerytalnych Pan zdaniem naszem nie posiada. Może pan jednak jako **ochotnik wojsk polskich** uchodzić za **uprzywilejowanego** i w tym charakterze daje Panu rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z grudnia 1924 r. o rewizji koncesji tytuł na równi z inwalidami wojennymi pierwszeństwo, przed kandydatami nieuprzywilejowanymi na koncesję.

Wniosek w sprawie koncesji należy postawić do Izby Skarbowej przez odnośny urząd akcyzowy. Zaleca się jednak podanie złożyć o koncesję ściśle określoną i w określonej miejscowości.

Skazanie urzędnika-szpiega w Toruniu

9 lat więzienia za zdradę tajemnic wojskowych.

Toruń, 19. 1. (Tel. wł.) W sądzie okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko urzędnikowi urzędu powiatowego w Tucholi Bronisławowi Chęciakowi, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Przewód sądowy wykazał, że Chęciak był stale w kontakcie z wywiadem niemieckim mieszczącym się na terenie Wolnego Miasta Gdańska i dostarczał mu danych co do stanu liczebnego wojska, przysposobienia wojskowego oraz wynalazków w dziedzine wojskowej.

Sąd skazał Chęciaka na 9 lat ciężkiego więzienia.

Otruty za rozsiewanie plotek o powodach rozwodu.

Z **Krzywinia** donoszą:

Idzi Fijałkowski, krawiec w Krzywinie (pow. poznański) doniósł policji, że znalazł w swej pracowni krawieckiej leżącego bez życia na łóżku pomocnika swego Ignacego Borusiaka. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek otrucia. W toku przeprowadzonych dochodzeń ustaliła policja, że samobójstwo Borusiaka nie ma miejsca, natomiast zachodzi uzasadnione podejrzenie, że otrucia B. dokonała zamężna córka Fijałkowskiego Kazimiera Nowaczyk, która wraz ze swą matką żywiły nienawiść do pomocnika jej ojca. Borusiak bowiem często wobec klientów swego chlebodawcy wyrażał się ujemnie o Nowaczykowej, komentując w bardzo nieprzyjemny dla niej sposób rozwiedzenie się z jej mężem. Przy końcu grudnia napięcie między B. a obu kobietami doszło do tak wysokiego napięcia, że zabroniono mu wstępu do mieszkania.

Posiłki przynosili domownicy do warsztatu. 28 grudnia zjazdł B. kolację, którą mu sporządziła Nowaczykowa.

Po pewnym czasie znaleziono na łóżku już tylko trupa. Zbrodniarkę odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Upośledzony wpadł pod tramwaj.

Poznań, w styczniu.

Upośledzony umysłowo Stefan Szymczak, przebywał stale pod opieką domowników. W czwartek, dnia 15. bm. 40 lat liczący nieszczęśliwiec zmyliwszy czujność krewnych, skorzystał ze sposobności i poszedł na przechadzkę, która zakończyła się dlań tragicznie. Nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo ruchu ulicznego, wpadł Szymczak u zbiegu ulic Kościelnej i Dąbrowskiego pod koła tramwaju. Ostatnim wysiłkiem woli zahamował motorniczy rozpędzony wóz, tak, że Sz. doznał niegroźnych obrażeń głowy.

Lekarz dyżurny pogotowia odstawił nieszczęśliwca po opatrzeniu ran do domu pod opiekę rodziny.

Z Grudziądza.

Kościół N. Serca P. Jezusa — Małe Tarpno.

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 20. bm. o godz. 4 po poł.

Apostolstwo Modlitwy oddział dzieci. Wspólna kwartalna spowiedź w sobotę, 24. bm. po poł. o godz. 3. Wspólna kwartalna komunja św. w niedzielę, 25. bm. o godz. 8 rano.

Kolenda. Poniedziałek 19. bm. od 14—19 ul. Nowowiejska 1—4; wtorek, 20. bm. od 14—19 ul. Nowowiejska 5—10; środa 21. bm. od 14—19 ul. Nowowiejska 11 i ul. Grudziądzka 1 i 2; czwartek, 22. bm. od 14—19 ul. Grudziądzka 3-7; niedziela 25. bm. od 14—19 ul. Grudziądzka 8 do 13, równocześnie ul. Grudziądzka 14—20.

Kino „Gryf" wyświetla wspaniałe arcydzieło śpiewno-dźwiękowe p. t. „Neapol - śpiewające miasto". W rolach głównych: Jan Kiepura i Brygida Helm.

Kino „Orzeł" wznawia arcydzieło filmowe p. t. „Miłość Kozaka". W rolach głównych John Gilbert i Renée Adorée.

Kino „Nowości" wyświetla film p. t. „Widmo zmoru".

Koło oficerów rezerwy w Grudziądzu zawiadamia o zebraniu odbyć się mającem w poniedziałek, 19. bm. o godz. 20 w „Królewskim Dworze".

Pracownicy kupieccy w Grudziądzu. Oddział Związku Pracowników Kupieckich, zrzeszenia zawodowego pracowników handlowych, biurowych, przemysłowych i bankowych istnieje w Grudziądzu 25 lat. Co w tym czasie uczyniono dla dobra handlu polskiego w ogólności, a dla życia poszczególnych pracowników w szczególności, zdolną jest ocenić chyba tylko historja. Wielu znanych ludzi, którzy dziś dzierżą wysokie godności wśród obywatelstwa, brali kiedyś udział w wyczynach tego zrzeszenia jako młodzi. Dziś sytuacja materjalna hamuje niejedną inicjatywę, czem się też tłumaczy mniejszy niż dawniej efekt zewnętrzny. W latach ostatnich skompletowano własną bibljotekę dzieł fachowych i beletrystycznych, utworzono sekcję uczniów kupieckich, kilka miłych herbatek towarzyskich i wspólnych wycieczek zaś stanowiło dział rozrywkowy. W tych dniach odbyło się roczne walne zebranie, na którem ust. zarząd z p. Piechockim na czele zdał sprawę z czynności a w uznaniu widocznych na każdem polu wyników był nagrodzony oklaskami. Marszałkował zebraniu z wielkiem wzięciem p. F. Rosiński, który zaprosił do pióra p. Seweryna Szubargę, a na asesorów pp. Pietraszewskiego i Koralewską. Wybrany został nowy zarząd z p. Fr. Pietraszewskim i Szubargą na czele, który podjął się zadania rozszerzenia jeszcze większych agend tej pożytecznej i znanej z mrówczej pracy placówki na rok obecny.

Z igły zrobiła P. A. T. widły.

W piątkowym nr. „Dziennika Bydg." podaliśmy za P. A. T. wiadomość z Grudziądza, że bezrobotni rzucili się na stragany na pl. 23-go Stycznia i 15 skrzyń ze śledziami zabrali. Nasz stały korespondent stwierdza, że ta wiadomość jest nieprawdziwa. Albowiem kilku młokosów skoczyło do jednego straganu lecz nie zdołali go zdemolować bo policja w zarodku uniemożliwiła.

Komu to potrzebne, aby w świat puszczać nieprawdziwe wiadomości? Z takiem zapytaniem zwrócono się do naszej filji w Grudziądzu, której kierownik pytających odesłał do P. A. T. takie wiadomości podający.

Wiadomości z Tczewa.

Niedoszłe demonstracje bezrobotnych. Dnia 14. bm. zaczęli się schodzić bezrobotni przed gmachy urzędów, skąd mieli urządzić pochód demonstracyjny. Do tego jednak nie doszło wobec pogotowia policyjnego.

Ważne ogłoszenie zarządu Kasy Chorych w Tczewie. Komisarz Kasy Chorych p. Kusztyb, wydał zarządzenie w sprawie wzywania lekarzy kasowych do obłożnie chorych. Ubezpieczeni w Powiatowej Kasie Chorych z dniem 7. bm. mają prawo wzywać lekarza kasowego do obłożnie chorych tylko przez sekretarjat Powiatowej Kasy Chorych, telef. 82. Zainteresowani mogą zgłaszać prośby swe o nadesłanie lekarza kasowego dla odwiedzenia obłożnie chorych tylko w godzinach od 8,30 do 12,30 pisemnie, ustnie lub telefonicznie. Ubezpieczeni, którzy dokonają zgłoszenia w czasie późniejszym mogą oczekiwać lekarza kasowego dopiero w dniu następnym. W niedzielę i święta oraz w porze nocnej ubezpieczeni mogą wzywać lekarzy dyżurnych. Wzywanie lekarzy kasowych bezpotrzebnie lub nie do obłożnie chorych spowoduje karę pieniężną do wysokości 5-krotnego zasiłku dziennego oraz zwrot kosztów poniesionych przez tut. P. K. Chorych.

Z Sokolstwa polskiego. W niedzielę odbyło się w Gdańsku zebranie prezesów, sekretarzy i skarbników poszczególnych gniazd celem przygotowania zlotu dzielnicowego „Sokoła" który się odbędzie w Gdyni 12 lipca br. Prezes dzielnicowy p. Samoliński zapoznał obecnych z pracami przygotowawczemi, zaznaczając że pod Redlowem na nowym stadjonie stanie do ćwiczeń około 1000 gimnastyków i że zlot ten powinien wypaść wprost imponująco, tembardziej, że zaproszono nań prócz innych dzielnic Związku, także Sokołów czechosłowackich, jugosłowiańskich, bułgarskich oraz Sokolstwo polskie z Ameryki i Francji.

Jednodniowe kursa
z dziedziny włościańskiej hodowli owiec.

W celu podniesienia pomorskiej hodowli owiec znajdującej się w drobnych gospodarstwach rolnych urządza Izba Rolnicza bezpłatne kursa z następującym programem:

1) Najważniejsze kierunki hodowlane, dobór sztuk do chowu, najwłaściwszy czas stanowienia maciór, odsadzanie jagniąt, strzyży owiec — znaczenie badań wydajności owiec i t. p. Referent: inż. St. Jełowicki.

2) Żywienie i pielęgnacja owiec: wychów jagniąt, żywienie maciór i tryków, opas owiec. Referent: inż. St. Jełowicki.

3) Organizacja włościańskiej hodowli owiec: kółka hodowlane, pokazy owiec, konkursy strzyży owiec, konkursy wychowu jagniąt, stacje tryków i t. p. Referent: miejscowy inspektor hodowlany.

Referaty będą 45 minutowe. Po każdym referacie nastąpi dyskusja.

Kursa te odbędą się w następujących miejscowościach i terminach:

1) W poniedziałek dnia 9 lutego o godz. 15 **w Lipnicach,** pow. Chojnice — w oberży p. Lipińskiego.

2) We wtorek dnia 10 lutego o godz. 10 **w Lipuszu,** pow. Kościerzyna — w sali oberży p. Kropleckiego.

3) W środę dnia 11 lutego o godz. 10 **w Suleczynie,** pow. Kartuzy — w sali oberży p. Główczewskiego.

4) W czwartek dnia 12 lutego o godz. 10 **w Strzepczu,** pow. morski — w sali oberży p. Blokusa.

5) W piątek dnia 13 lutego o godz. 10 **w Szemudzie,** pow. morski — w sali oberży p. Meca.

6) W sobotę dnia 14 lutego o godz. 10 **w Swarzewie,** pow. morski — w sali oberży p. Konkola.

7) We wtorek dnia 15 lutego o godz. 14 **w Burkarcie,** pow. Działdowo — w sali oberży p. Schroedera.

Pomorska Izba Rolnicza zwraca się do rolników z apelem o jak najliczniejszy udział w kursach, z okazji których będzie się przyjmować zgłoszenia na zakładanie stacji tryków, na udział w konkursach strzyży owiec i wychowu jagniąt.

Pomorska Izba Rolnicza.



KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 13 stycznia 1930 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Kanuta m. Pryski p.
Jutro: Fabjana pap. m., Sebastjana m.
Wschód słońca: godz. 8,05.
Zachód słońca: godz. 16,17.

—::—

DYŻURY APTEK:

Do 19 bm. pełnią dyżury:
Apteka przy placu Teatralnym,
Apteka pod Aniołem.

—o—

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—4, w niedziele i święta od 11—2.

Obecnie w Muzeum wystawa Związku Plastyków Pomorskich.

— **Bibljoteka Ludowa** (Jana Kazimierza nr. 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19, we wtorki i soboty od 15—19.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub, ul. Libelta nr. 5, tel. 2256 od 9—19 wydaje zniżki kolejowe — wszelkie informacje w sprawach artystyczno-wycieczkowych.

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek 19 bm. o godz. 8 (dla ZKP) i **we wtorek** 20 bm. o godz. 8 (dla T.U.M.) tragedja W. Szekspira pt. **„Juljusz Cezar".**

Gościnny występ Teatru Toruńskiego.

W środę, dnia 21 bm. jedyny gościnny występ Teatru Toruńskiego. Odegrana będzie komedja w 3 aktach W. Wroczyńskiego **„Aby żyć".**

Gościnny występ Zofji Żmigrod-Fedyczkowskiej.

W czwartek wystąpi **w „Traviacie"** w roli Violetty Valery primadonna opery poznańskiej p. Żmigrod-Fedyczkowska.

— **Osobiste.** Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że ks. prof. Roman Rosental, Bydgoszczanin, uzyskał na uniwersytecie w Brukseli stopień doktora praw z wyróżnieniem.

— **Nareszcie!** Dowiadujemy się, że zastępca starosty grodzkiego a właściwie kierownik tegoż urzędu, **referendarz Karpiński** opuszcza w dniach najbliższych dotychczasową placówkę bydgoską, na której szczególnie „wsławił" się w czasie wyborów. Karpiński podobno wraca, skąd przybył **do Kolbuszowej małopolskiej,** chociaż wtajemniczeni utrzymują, że K. otrzyma **awans, tj.** kierownictwo jednego ze starostw powiatowych **w Poznańskiem** — gdzie niedawno **usunięto... Poznańczyka!**

— **Wystawa obrazów Sieńskiego.** Korzystając z użyczenia bezinteresownie okna wystawowego firmy Cyrus przy ul. Gdańskiej, znany artysta malarz p. Sieński pokazał jako reklamę swoje prace. Publiczność zachwyca się pięknymi, prawie żywemi kwiatami i martwą naturą, soczystemi owocami, zwierzyną i kilku widokami Bydgoszczy. Wielki wybór kilkuletniej pracy można oglądać w pracowni artysty Aleje Mickiewicza 15 (róg Zacisze). Obrazy swoje sprzedaje p. Sieński na korzystnych warunkach po minimalnej cenie.

— **Wieczorny 5-ciomiesięczny kurs handlowy** przy Miejskiej Szkole Handlowej (Jagiellońska 6, tel. 16-61) rozpoczął się już 15 bm.

— **O rozpoznanie znalezionych zwłok mężczyzny.** W ostatnich dniach znaleziono pod stogiem zboża, na terenie miejscowości Rucewo, pow. inowrocławskiego, trupa jakiegoś nieznanego osobnika, przypuszczalnie umysłowo chorego, którego identyczności dotychczas nie stwierdzono. Osobnik liczył lat około 35, wysoki 168 ctm., średniej budowy ciała, zarost rudy niegolony, włosy rude zaniedbane, ubrany w kurtkę koloru siwego, spodnie długie koloru kawowego, trzewiki znoszone, zniszczone owijacze i czapkę sportową ciemną. Osobnik pochodzić miał rzekomo z Bydgoszczy. Ktoby więc mógł przyczynić się do ustalenia tożsamości owego osobnika, zechce zwrócić się do miejscowej policji, lub bezpośrednio do Powiatowej Komendy P. P. w Inowrocławiu.

— **Fałszywy „inkasent".** Mleczarnia Nakielska" własność Schefflera w Nakle, wysyła stale do pewnych firm w Bydgoszczy nabiał, za który należność inkasuje co pewien czas. Jakiś oszust dowiedziawszy się o tem, podrobił podpis p. Schefflera na sfałszowanem upoważnieniu do inkasa i podjął w kilku miejscach gotówkę. P. Scheffler sprawę oddał policji, która niewątpliwie znajdzie oszusta. Ostrzega się firmy przed oszustem, którego w razie pojawienia, należy oddać w ręce policji.

— **Okradli okno wystawowe.** Nieznani sprawcy wybili szybę w oknie wystawowem firmy Jadwigi Brockiej przy ul. Jezuickiej 2 i skradli pewne rzeczy nieustalonej wartości.

Do wszystkich sokolic gniazd bydgoskich.

Lustracja ćwiczeń zlotowych **dziś** w poniedziałek od godz. 7-mej w gimn. Kopernika przez prezeskę O. W. S. drh. red. Teskową. Lustracja ta da ogólny pogląd na udział drużyny chcącej brać udział w zlocie Dzielnicy Pomorskiej.

Wobec tego zwraca się uwagę wszystkim sokolicom, by na na lekcje dzisiejszą licznie i punktualnie się stawiły.

Jabłonowo pomorskie.
Lustracja „Sokoła" przez Przew. Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła".

Na zarządzenie prezesa Dzielnicy Pom. „Sokoła" odbyło się dnia 15. bm. nadzwyczajne zebrania Tow. gimn. „Sokół" w Jabłonowie Pom., na które z ramienia Przewodnictwa Dzielnicy przybył sekretarz St. Kunz.

O godz. 18,30 zagaił prezes p. Rocol zebranie, witając w serdecznych słowach przedstawiciela Dzielnicy. P. Kunz omówił sprawę nowego systemu opłat za pomocą znaczków a następnie zachęcał, aby na kurs gimn. do Brodnicy posłano jak najwięcej druhen i druhów.

W dyskusji zabierali głos pp.: Banach, naczelnik Kamiński, Duszyński, Rocol i Kunz.

Pochwały godna jest uchwała która zapadła na zebraniu, aby ze względu na krytyczny czas gospodarczy zabawy karnawałowej nie urządzać. Członkowie złożą to, co by na wstępne mieli płacić na rzecz „Sokoła". W poście zaś urządzi się przedstawienie teatralne.

Zaraz po zebraniu zarządu o godz. 20 odbyło się w tej samej sali hotelu p. Paula nadzwyczajne zebranie „Sokoła" na które druhny jak i druhowie tak młodsi jak i starsi licznie się stawili, sala wypełniła się po same brzegi. Zebranie zagaił prezes p. Rocol powitaniem delegata Przewodn. Dzielnicy złożył serdeczne życzenia drużynie z okazji zmiany roku i życzy, aby gniazdo rozwijało się dodatnio.

Następnie zabrał głos sekretarz Przew. Dzielnicy Pom. Zw. Tow. gimn. „Sokół" p. St. Kunz, który najpierw wspomniał o śmierci zasłużonego działacza i ojca sokolstwa śp. Kazimierza Czarnika, który przez 60 lat wiernie służył idei Sokolej — zebrani przez powstanie z miejsc uczcili tego zacnego i wielkiego patrjotę Sokoła.

W dalszym ciągu p. Kunz wykazał w dłuższem przemówieniu, że gotowi powinniśmy być do obrony kraju, dlatego odbywamy nasze zloty, a przedewszystkiem zlot dzielnicowy sokolstwa w Gdyni niechaj będzie odpowiedzią na zachłanną politykę Niemców.

Prezes p. Rocol podziękował delegatowi Dzielnicy za gorące przemówienie i w imieniu swojem, zarządu gniazda złożył serdeczne życzenia z okazj odznaczenia p. Kunza zaszczytną odznaką sokoła.

Czarne elegantki w Liberji.



Donosiliśmy niedawno o rezygnacji prezydenta murzyńskiej rzeczypospolitej Liberji. Miał on zatarg z Ligą Narodów z powodu niewolnictwa, jakie w tem afrykańskiem państewku jeszcze kwitnie. Powyższa rycina przedstawia ulicę w mieście stołecznem Liberji, w Mourowji. Te czarne piękności chodzą wyelegantowane jak rodzone Paryżanki, ale te toalety w znacznej mierze okupione są krwią nieszczęśliwych ofiar, któremi „czcigodni patrycjusze" Liberji handlują.

Komendant wojewódzki policji państw.

w obronie swoich podwładnych w Bydgoszczy.

Otrzymaliśmy z Poznania pismo polecone — następującej treści:

Do Pana Odpowiedzialnego Redaktora czasopisma „Dziennik Bydgoski" w Bydgoszczy.

Na zasadzie art. 11 ustawy prasowej z dnia 7. V. 1874 r. oraz w związku z umieszczonym w tamt. czasopiśmie z dn. 1 stycznia 1931 r. Nr. 1 artykułem p. t. „Gorszące zajście na ul. Gdańskiej", proszę o umieszczenie w najbliższym numerze tamt. czasopisma następującego sprostowania:

1) **Nieprawdą jest, że przebrany po cywilnemu policjant, przystępując do chłopca srzedającego na ulicy „Dziennik Bydgoski" i nic nie mówiąc kto jest i dlaczego to robi, wyrwał chłopcu plik gazet — natomiast prawdą jest, że policjant, przystąpiwszy do chłopca, oznajmił mu, iż jest funkcjonarjuszem Policji Państwowej i zapytał o zezwolenie Starostwa Grodzkiego na uliczną sprzedaż gazet, a ponieważ chłopiec zezwolenia takiego nie posiadał, wezwał go do udania się z nim do Komisarjatu w celu ustalenia tożsamości.**

2) Nieprawdą jest, że policjant, chcąc uniknąć nieprzyjemnych epitetów ze strony tłumu, począł szybko oddalać się w ulicę Parkową, a chłopiec nie wiedząc, że to jest „tajny" i że to jest „urzędowa konfiskata" począł gonić za nim — natomiast prawdą jest że poster. Banaszak zmuszony był prowadzić chłopca za rękę do Komisarjatu, ponieważ tenże stawiał opór. W ulicy Parkowej przystąpił do policjanta handlarz rzeźnicki Tabaczyński Władysław, który czynnem targnięciem się na niego uniemożliwił policjantowi doprowadzenie chłopca do Komisarjatu i wywołał zbiegowisko, za co Tabaczyński został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Komendant Wojewódzki P. P.
(—) **Goździewski, inspektor.**

* * *

Do redakcji zgłosili się świadkowie zajścia, przedstawiający sprawę **w zupełnie innem świetle** niż funkcjonarjusze policji. Sprawa powinna znaleźć epilog w sądzie. — Uw. Red.

Z walnego zebrania Koła Śpiewu „Chopin".

We wtorek 14 bm. odbyło się zebranie Koła Śpiewu „Chopin". Na zebranie przybyli: zarząd okręgu wicepr. p. Kowalski i dyrygent p. Eichstaedt oraz delegaci bratnich kół.

Na marszałka powołano wicepr. p. Kowalskiego. Pióro prowadził p. Szulczyk. Ławnikami byli pp. Grajnert i Pasparski.

Sprawozdanie zdał z powodu półrocznego bezkrólewia prezes Tow. Ignacego p. Jagodziński, z którego wynika, ż Koło w ostatniem półroczu doszło do wyżyn. Złożył podziękowanie za współpracę członkom zarządu, dyrygentowi oraz śpiewakom.

Sekretarz p. Smul odczytał protokół z ubiegłego rocznego zebrania, oraz zdał piśmienne sprawozdanie z całorocznej pracy. Ze sprawozdania dowiedziano się, że Koło brało udział w różnych uroczystościach, zjeździe i śpiewa co niedzielę na nabożeństwie w kościele garnizonowym.

Skarbnik p. Ślubowski przedstawił stan kasy, a bibljotekarka p. Smulówna wykazała majątek Koła w utworach.

Dyrygent p. Waligórski zobrazował rozwój Koła, twierdząc, iż o ile pozostanie w tym stanie, będzie mogło wystąpić z poważniejszemi utworami.

Gospodarz p. Strzałkowski zdał relację z ogólnego porządku, który był w całym roku wzorowy.

Do zarządu zostali wybrani: p. Szulczyk — kierownik, p. Jagodziński (jun.) — sekretarz, p. Matalewski — zast. sekr., p. Ślubowski — skarbnik, p. Smulówna — bibljotekarka, p. Wiśniewski — gospodarz. Poczet sztandarowy wybrano męski i żeński. Do męskiego weszli pp.: Hekert, Przybylscy Marcin i Franciszek. Żeński poczet tworzą: pp. Gliszczyńska, Łukowskie Marja i Prakseda.

Delegatami na zjazd wybrani zostali p. Nowak, p. Gackowski i kierownik p. Szulczyk.

Marszałek zdał przewodnictwo prezesowi p. Jagodzińskiemu, składając życzenia Kołu w imieniu okręgu. Dyrygent okręgu p. Eichstaedt zawiadomił śpiewaków o 40-leciu Związku Kół Śpiewaczych, apelując do przygotowawczej pracy na zjazd jubileuszowy, oraz złożył życzenia imieniem Koła „Lutni". Następnie życzenia złożyli delegaci bratnich kół senjor tow. Bielawk p. Grajnert w imieniu „Odrodzenia", p. Wiśnicki — „Halki", p. Taszarski — „Moniuszki", p. Moś — Chór Męski, p. Witkowski — „Harmonji", p. Gralewiczówna — „Dzwon" i p. Płaszek — „Cecylji".

—o—

— **Pożar.** Dnia 13 bm. o godz. 23 powstał pożar w łazience mieszkania Malinowskiego Kazimierza przy ul. Kordeckiego 19, gdzie z powodu wadliwej budowy komina zapaliła się belka i część posadzki. Przybyła Straż Pożarna pożar w 10-ciu minutacH zlokalizowała.

Pokłosie niedzielne.

Grypa to jest bagatelka w porównaniu z groźną epidemją, która obecnie robi spustoszenia w umysłach. Ta paskudna, a nieleczona choroba przejawia się w czarnej rozpaczy, smętku bezmiernym, a w najlepszym razie w daleko idącej rezygnacji ze wszystkich uciech tego świata z powodu t. zw. ciężkich czasów. Czy to co warte i komu do szczęścia potrzebne? Czy nie lepiej, stwierdziwszy, że dobrze nie jest, gwizdnąć przeciągle na wszelkie zmartwienia i cieszyć się z byle czego? Kto już sam w sobie radości nie znajdzie, niech idzie do teatru i gdy mu „Jej tancerz" — Bielicz nie da rady, albo go zdecydowany kawalarz Stefan Laskowski nie nawróci, wtedy niech się stara o dyplom zawodowego karawaniarza. Zawsze chleb w ręku.

Z punktu widzenia propagandy radości zarzucić można kinom, że za dużo dają ponurych dramatów i oszczędzają na, tak nam dzisiaj potrzebnych, komedjach czy zgoła lekkomyślnych farsach.

Krótki karnawał jest wyzyskiwany w miarę możliwości. Wyróżnił się bal Absolwentów szkół handl. w Strzelnicy. Poza balami bawiono się na skromniejszycli wieczorkach m. in. w kawiarni Europejskiej.

Zasłużone Tow. Oświatowe „Lech" obchodziło 10-letni jubileusz swego istnienia, a Towarzystwo obywateli Rupienicy poświęciło swój sztandar.

Śnieg zwabił amatorów saneczkowania na odpowiednie tereny. W kawiarniach pełno. Grunt się nie przejmować, bo musi być lepiej, jako, że gorzej być nie może. **(hak)**

—o—

Teatr rewji „Wesoły wieczór".

Dziś ostatni raz rewja p. t. **„Zawiany karnawał"** z Czerniawską, Okszańską, Janiszówną, Klimkówną, Kaczorowskim, Czermańskim, Ilcewiczem, Szczygielskim i Niewęgłowskim. Początek przedstawień 7 i 9 wieczór. W przerwach na ekranie film. Ceny miejsc kinowe. We wtorek premjera rewji p. t. **„Choć goło, ale wesoło".**

—o—

— **Włamanie do kajuty berlinki.** Dnia 17 bm. jakiś nieznany sprawca włamał się przy pomocy rozerwania zamku do kajuty berlinki, stojącej na Brdzie, w pobliżu Rybiego Rynku i skradł na szkodę właściciela p. Wiktora Wilgórskiego 80 zł gotówki. Złodziej wykorzystał chwilę, w której nie było nikogo na berlince.

— **Włamanie do biura Związku Inwalidów Wojennych.** W nocy z 16 na 17 bm. nieznani złodzieje włamali się przy pomocy podrobionego klucza do biura Związku Inwalidów Wojennych, przy ulicy Poznańskiej 20a i skradli jedną wiatrówkę, wartości 180 zł, 500 znaczków związkowych po 65 gr sztuka, jedną książkę kontową i jedną kwitową. Policja wszczęła dochodzenia w tej sprawie.

— **Pod pozorem żebraniny, okradał mieszkania.** Do otwartego mieszkania p. Jadwigi Wiesówny przy ul. Lubelskiej Nr. 29 zakradł się jakiś złodziej i skradł na jej szkodę dwie damskie torebki z zawartością kilkunastu złotych gotówki i innemi drobiazgami. Złodziej chodził pod pozorem żebraniny po wszystkich mieszkaniach, a nie zastawszy nikogo, kradł.

— **Na kuchnię ludową ofiarowali:** Firma Ge-Te-We 3 ctr. węgla, majętn. Pauliny 5 ctr. grochu i 3 ctr. kapusty w głowach, p. Nasiadek 50 bochenków chleba, p. E. Becker 28 funt. mięsa, p. Sommer 12 funt. łoju, p. Tojka 25 f. grochu, p. Czarnecki 5 paczek cykorji, 10 f. kawy słodowej i 10 f. kaszy, p. E. Stadie 1 skrzynię makaronu, p. Loose 50 f. grochu, p. Karol Behrendt 100 f. fasoli, 50 f. owocu suszonego i 10 f. makaronu, Bacon-Eksport 516 f. mięsa, p. Eberhardt 50 zł, p. Hoffmann 3 ctr. węgla, p. A. Burzyński 2 mtr. drzewa, p. A. W. Achtel 20 funtów wyrobów mięsnych i 20 f. kości, p. L. Romański 5 f. wyrobów mięsnych, p. Słomiański 25 f. wyrobów mięsnych, 20 f. słoniny i 10 f. skwarków od słoniny, p. Zygmunt Kunkiel 100 bułek, p. A. Luksenburg 61 f. mięsa, p. Chwiałkowski 50 f. wątrobianki, p. O. Kunkiel 10 strucli, p. Grey 58 sztuk ciastek, p. Piekarski 53 boch. chleba, p. Specht 50 boch. chleba, p. E. Fischer 60 f. mięsa gotowanego. Wszystkim ofiarodawcom składam **serdeczne** podziękowanie. (—) Dr. Chmielarski, wiceprezydent miasta.

Nowe ceny

za mięso i jego przetwory oraz za chleb.

Zwraca się uwagę na rozporządzenie Prezydenta m. Bydgoszczy z dnia 16 bm., które ukaże się w najbliższym Orędowniku m. Bydgoszczy oraz Poznańskim Dzienniku Wojewódzkim i ustala następujące ceny: **za 1 kg czyli za dwa funty:**

Mięso wieprzowe: słoniny świeżej 2,— do 2,20 zł; słoniny wędzonej 2,70 zł; sadła 2,50 zł; boczka świeżego 1,80 zł; boczka wędzonego 2,50 zł; szynki świeżej 2,— zł; karkówki 2,— zł; kotletu 2,20 — 2,40 zł; polędwicy 2,40 zł.

Mięso cielęce: od kulki 2,— do 2,40 zł; od nerki 2,— do 2,20 zł; wątroby 3,60 zł; wszelkich innych części mięsa 1,60 — 2,— zł.

Mięso wołowe: grubiego żebra 2,— do 2,40 zł; mostku i cienkiego żebra 1,60 — 2,— zł; rozbefu z kością 1,80 — 2,20 zł; karkówki 1,60 — 2,— zł; łopatki 1,60 — 2,— zł; kości 0,30 — 0,50 zł; łoju topionego 2,— zł; zrazówki 2,60 — 2,80 zł; polędwicy 3,40 — 3,80 zł.

Mięso skopowe: od kulki 2,40 — 2,80 zł; od nerki 2,20 — 2,60 zł; od przodku 2,— — 2,40 zł.

Wyroby mięsne: kiełbasy polskiej suchej 3,60 zł; kiełbasy pomorskiej 2,20 zł; kiełbasy czosnkowej 1,80 — 2,— zł; kiełbasy królewieckiej 2,80 zł; parówek cienkich 3,60 zł; parówek grubych 3,— zł; wątrobianki zwycz. 1,40 zł; wątrobianki wiejskiej 2,80 zł; salcesonu 1,60 — 2,— zł; ozorowej 2,80 zł; szynki gotowanej 4,40 zł; szynki surowej 4,40 zł; salami 4,60 zł; serwelatki 4,60 zł; brunświckiej 2,80 zł; mortadeli 2,80 zł; kaszanki 0,80 zł; smalcu 3,40 zł.

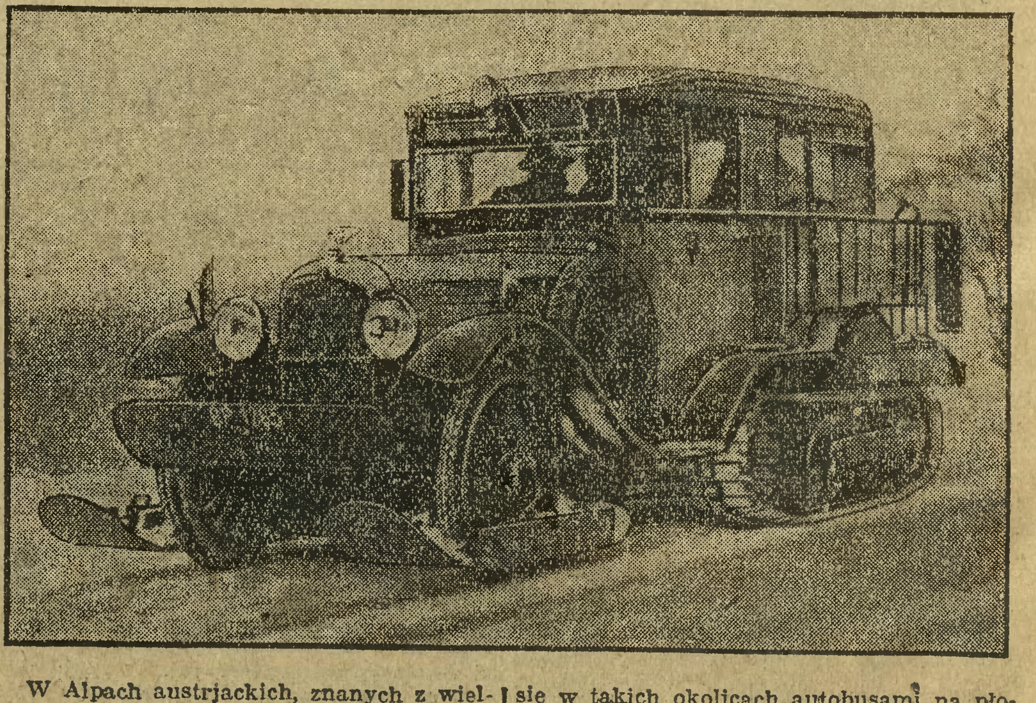
Chleb: Cena za 1 kg. chleba wynosi przy obecnej cenie 29,50 zł za 100 kg. mąki, 37 gr, czyli **za 3-funtowy chleb 55 gr.**

* * *

Byłoby pożądanem, ażeby p. prezydent miasta ustanowił również ceny za szklankę kawy czy herbaty. Jeżeli bowiem 3 funtowy chleb kosztuje 55 groszy, to filiżanka kawy czy herbaty powinna kosztować najwyżej 20 — 25 gr, a tymczasem w cukierniach i kawiarniach kosztuje filiżanka kawy czy herbaty 50, 60, 70, 80 gr, a nawet 1,10 zł. Gdzież tu równomierność?

—o—

Autobus na płozach.



W Alpach austrjackich, znanych z wielkich opadów śnieżnych, nie zawsze mogą kursować auta, raz z powodu wielkich pochyłości dróg, a także z powodu ślizgawicy. Więc zarząd poczty austrjackiej posługuje się w takich okolicach autobusami na płozach. Jest to jakaś kombinacja tanku ze samochodem kołowym. Wehikuł taki na największych spadzistościach i podczas najgorszej gołoledzi nie zawodzi.

Z Izby Przemysł-Handlowej w Bydgoszczy.

W biurze Izby firmy zainteresowane mogą otrzymać najważniejsze informacje, potrzebne eksporterowi towarów do Stanów Zjednoczonych, opracowane na podstawie przepisów nowej amerykańskiej Taryfy Celnej z 1930 r.

Informacje te stanowią zarys techniki importu towarów z Europy do Stanów Zjednoczonych i obejmują następujące punkty:

1) obowiązki eksportera co do oznaczenia towaru, faktury, zaświadczeń konsulatu amerykańskiego, konosamentu (listu przewozowego), ubezpieczenia, przepisów departamentu rolnictwa;

2) formalności w urzędzie celnym i obowiązki importera amerykańskiego;

3) finansowanie importu i eksportu;

4) dystrybucja towaru przez importera na rynku;

5) uwagi ogólne.

—o—

Listy do Redakcji.

Po czterech latach wysyła się nakazy płatnicze zaległych podatków!

Jako wójt gminy Żytomla w Grodzieńskiem i osadnik wojskowy, będący na emeryturze od roku, otrzymałem pismo **Miejskiej Kasy podatkowej w Bydgoszczy** z dnia 26. XI. 1930 roku (nr. ks. b. 71940 L. dz, III 6013/30), aby w drodze egzekucji ściągnąć ze mnie zaległą kwotę podatkową **od lokali za rok 1926-ty** w wysokości 60 zł 53 gr, a odsetek za zwłokę — 64 zł 89 gr, czyli razem zł 125 gr 42 do dnia dzisiejszego.

Jak grom z jasnego nieba spadła na mnie zupełnie niespodziewaną egzekucja. Mieszkałem w Bydgoszczy do dnia 6 czerwca 1928 roku i przed odjazdem uregulowałem wszelkie należności. Dziwi mnie wobec tego, że jeszcze **po czterech latach** Kasa Podatkowa zdołała znaleźć jakieś zaległości na mnie. Przyznaję otwarcie, że dziś żadnymi kwitami magistrackimi, nawet późniejszymi nie jestem w stanie wylegitymować się i nie uważałem za stosowne gromadzić je, mając to przeświadczenie, że w b. zaborze pruskim, znanym z dokładności i punktualności w każdym kierunku, mogło mieć miejsce **zaniedbanie** w ściąganiu zaległości podatkowych.

Śmiem wątpić, czy wobec naprowadzonych faktów możliwem jest żądać ode mnie zaległych podatków, skoro do 1928-go roku mieszkałem w Bydgoszczy, **nie otrzymałem nigdy nakazu płatniczego** z tytułu zaległych opłat za rok 1926-ty wtedy, gdy uiszczałem podatki od lokali za lata późniejsze (1927 i 1928).

(—) **Erwin Daszkiewicz,**
em. kapitan W. P.

—o—

„Wdzięczna Ojczyzna nie zapomni o was...“

Taki to rozkaz brzmiał przed 10 laty, z ust Naczelnego Wodza. A dziś? O, ironjo! — Zasłużonych obrońców Ojczyzny wyrzuca się na bruk, wśród zimy, bez żadnych powodów, bez słowa, nawet bez odpowiedzi. O zgrozo w młodej Ojczyźnie.

Oto jestem wysłużonym podoficerem, **b. legjonistą, powstańcem na G. Śląsku, obrońcą Lwowa,** nawet w zaraniu młodości pracowałem dla idei, będąc członkiem „Sokoła“ we Lwowie w 14 roku życia.

Zwolniony po 15 latach z służby wojskowej w 1926 r. z odprawą 6-miesięczną, długo pukałem do różnych urzędów o chleb (pracę) gdyż jako weteran schorzały straciwszy 60 proc. niezdolności, fizycznie pracować nie mogę.

Wreszcie po dość długiej pisaninie, otrzymałem pracę przy jednej z P. K. U. w Poznańskiem.

Pracowałem od czerwca 1929 r., bez zarzutu na co mam dowód w mojej rocznej kwalifikacji.

Mimo nienagannej służby i gorliwości w spełnianiu obowiązków, zostałem w zdradziecki sposób usunięty.

Nie wiem, czy woźny tej P. K. U. działał z własnej pobudki, czy za namową innych, dość, że dnia 2. VI. 1930 r. gdy miałem obowiązek dyżuru i przyszedłem wcześniej, niż godziny służbowe obowiązują, rzucił się na mnie bijąc z całej siły po głowie, w końcu z największym rozmachem uderzył mnie w twarz.

Raport trwał krótko, zostałem zwolniony, nie pomogły prośby, ni tłumaczenia, że nie wiem, dlaczego zostałem przez niższego stopniem pobity i to w budynku urzędowym? Sprawę skierowałem na drogę sądową o pobicie.

Dziwnie się dzieje w tej naszej Ojczyźnie. Jeżeli nie posiadam praw obywatelskich, to usuwając mnie z pracy sposobem dzikich papunsów (przez pobicie) i to bez przyczyny, powinni byli usunąć mnie z armji polskiej.

Oficerom za te lata służby, dają emeryturę i posadę.

Pijaków awanturników, zbójów i złodziei toleruje się, tylko nie ludzi bez nałogów, zasłużonych i spokojnych.

W interesie czyim, leżało wyrzucenie mnie, wśród wyżej podanych okoliczności, tego niewiem.

Natomiast wiem, że wspomniany woźny, chwalił się następnie wobec kilku urzędników wspomnianej P. K. U., że „dał mu fest“ a twarze tychże były rozpromienione.

Więcej takich wypadków, a będzie coraz lepiej!

Nadmieniam, że interwencja w M. S. W. do dziś dnia pozostała bez skutku.

Mielniczek Michał Zygmunt
Toruń, ul. Warszawska 10-12.

— **Ogień.** Dnia 13 bm. o godz 23 powstał ogień w łazience p. Kazimierza Malinowskiego przy ul. Kordeckiego nr. 19. W łazience w czasie ogrzewania wody do kąpieli zapaliła się podłoga i belka przy kominie. Powodem wadliwa budowa komina. Straż pożarna ogień wkrótce ugasiła. Szkody powstałe przez ogień minimalne.

— **Poszukiwany.** Za kradzieże dokonane na terenie tutejszym, władze sądowe poszukują 22-letniego Wincentego Klerskiego, pomocnika cukierniczego, bez stałego miejsca zamieszkania. Na wypadek pojawienia się K., należy zawiadomić policję.

— **Kradzież zająca.** Kwaśny Franciszek, handlarz, zam. przy ul. Kilińskiego 10, zgłosił kradzież zająca w czasie targu na Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego.

Wieczna zagadka.

Gdy fale życia płyną spokojnie i cicho
I nie zna dusza żadnych trosk ni przeciwności —
Przypuszcza człowiek, własną zaślepiony pychą,
Iż posiadł już oddawna wszelkiej skarb mądrości.

Lecz kiedy w dzień pogodny, słońcem roześmiany,
Z błękitu bezchmurnego zygzak błyśnie gromu,
Gdy zerwą się straszliwej burzy huragany
I duch się skurczy z trwogi, mniejszy od atomu —

Gdy ciszę słodką zmąci srogich klęsk nawała
A w serce jako sztylet wbije się cierpienie —
Zrozumie człek, iż niczem mądrość jego cała,
Bo nowych prawd codziennie uczy doświadczenie.

I nawet ten, któremu pochylone skronie
Obsypał wiek siwizny srebrnobiałym szronem,
Nie zgadnie też, co przed nim kryją życia tonie
I nie wie, ile jeszcze cierpieć ma przed zgonem.

Więc próżno się pustemi karmić teorjami,
Bo życie — to zagadka, wciąż nierozwiązana:
Czasami w radość strojna, częściej lśniąca łzami
A zawsze taka złudna, jak fata morgana.

I człowiek — król stworzenia, mocarz nad mocarze —
Nie znając wielu prawd odchodzi w mogił cienie,
Choć niesie mu codziennie swe bogactwa w darze
Skarbnica nieprzebrana nigdy — doświadczenie.

Józef Leliwa-Daszkiewicz.

Aby żyć!

Rywalizacja teatrów bydgoskiego i toruńskiego.

Zespół teatru toruńskiego przybywa do nas na jednodniową gościnę, aby odegrać kapitalnie wystawioną komedję K. Wroczyńskiego p. t. „Aby żyć...“. Dla Bydgoszczy będzie dzień 21 stycznia świętem artystycznem. Ujrzymy bowiem doskonały zespół komedjowy i jego znakomitego reżysera dyr. Bendę, odtwarzającego jednocześnie główną rolę popisową.

„Aby żyć...“ to sztuka, która daje przekrój powojennych stosunków mieszkaniowych, a jednocześnie jest wyborną satyrą polityczną i społeczną. Sztuka ta łączy w sobie wszelkie walory kapitalnej farsy z bardzo interesującą psychologją całej galerji postaci, którą odtworzą pp. Kozłowska-Małkowska, Kondratjewówna, Nettówna, Zarembina, Bojarska, Kopczyńska, oraz pp.: Benda, Rozmarynowski, Cornobis, Brodzikowski, Jaworski, Jejde, Dębowicz i inni.

W tymże dniu 21 stycznia br. zespół bydgoski odegra w Toruniu znakomitą komedję w 3 aktach Armont'a i Bousquet'a pt. „Jej tancerz“. Będzie to pierwsza od bardzo dawna wymiana zespołów komedjowych pomiędzy Bydgoszczą a Toruniem, dzięki której publiczność toruńska i bydgoska uraczone zostaną każda świetną nadprogramową premjerą.

Taką wymianę zespołów teatralnych radzibyśmy widywać jak najczęściej.

—o—

Wypadki przy pracy.

W przedsiębiorstwie robót na- i podziemnych A. Jaworskiego, przy budowie magazynu dla P. K. P., 64-letni cieśla Józef Matiaś, przy szalowaniu dachu, spadł na ziemię z 2-metrowej wysokości, odnosząc wewnętrzne uszkodzenia.

W fabryce wyrobów żelaznych, pod firmą Szylkiewicz i Robakowski, 18-letni robotnik Władysław Kubalewski, będąc zajęty zdüszaniem blaszek na maszynie, doznał ciężkiego zduszenia palca lewej ręki, aż do kości. Odwieziono go do szpitala św. Florjana.

W Gazowni Miejskiej, 48-letni rurarz Józef Pawłowski, będąc zajęty zakładaniem rurociągu przy ul Jasnej, został nieumyślnie uderzony przez jednego z pracowników tak silnie odłamkiem rury w plecy, że doznał poważnych wewnętrznych uszkodzeń.

W kotłowni nowej elektrowni, 29-letni robotnik Jan Kilbowski, będąc zatrudniony przy zestawianiu rusztu kotła, niosąc części rusztu, nagle dostał przepukliny.

W cegielni przy ul. Chodkiewicza, 19-letnia robotnica Klara Hermann, przy wykolejeniu się lorki, doznała zgniecenia lewej stopy.

Przy zakładaniu drutów napowietrznych przy ul. Słowackiego, uczeń instalacji elektrycznej w warsztatach inż. Br. Ziętaka w Bydgoszczy, 18-letni Kazimierz Guth, spadł z słupa, doznając silnych uszkodzeń lewych i górnych kończyn, które możliwe, że są złamane. Przewieziono go do szpitala miejskiego, celem prześwietlenia i kuracji.

W fabryce cukrów i czekolady Leona Tyslera, 19-letnia robotnica Leokadja Janiszewska, podczas przekręcania ręczną maszyną cukru, włożyła przez nieuwagę palec, który jej maszyna ucięła.

W przedsiębiorstwie budowlanem „Własny Dom“, robotnik sezonowy, Józef Urbaniak, przy wyprzęganiu koni, dostał się palcem między ogniwka, przyczem konie szarpnęły, a Urbaniak doznał złamania i urwania.

W Wlkp. Tow. Budowlanem „Rika“, 24-letni uczeń murarski Kurt Szubkowski, pracując w firmie „Kabel Polski“ w Kapuściskach, upadł na rusztowaniu i doznał zwichnięcia ręki.

W handlu węgla Wacława Jarmuża, 26-letni robotnik Władysław Marciniak, podczas ładowania węgla, spadł ze schodów, przyczem wykręcił sobie nogę, która również została przyduszona.

Przelotny niebieski ptak.

W sobotnim numerze naszego pisma, podaliśmy wiadomość o pojawieniu się w Bydgoszczy jakiegoś oszusta, podającego się za Dąbrowskiego, przedstawiciela firmy Potocki i Glabisz w Poznaniu, który pod pozorem angażowania wojażerów, naciągnął kilka osób na kaucję i ulotnił się. Jak dochodzenia stwierdziły, bezczelny oszust podszył się pod uczciwe i znane nazwisko, gdyż przedstawicielem firmy Potocki i Glabisz w Poznaniu, jest istotnie p. Zygmunt Dąbrowski, który jednak ze sprawą tą nie ma nic wspólnego. Dalej stwierdzono, że oszust „angażował“ zgłaszających się reflektantów, nie w hotelu „Pod Orłem“, jak pierwotnie podano, lecz w prywatnem mieszkaniu przy ul. Gdańskiej.

Był to przelotny niebieski ptak, za którym policja czyni poszukiwania.

—o—

— **Ostre strzelanie.** 21 bm. przeprowadzać będzie 61. p. p. Wlkp. ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15. dyw. piech. Wlkp. w Jachcicach.

Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki własne.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś po raz ostatni film p. t. „**Król dżungli**“. W roli głównej Elmo Lincoln.

KRISTAL. Dziś po raz ostatni dramat dźwiękowy z życia rosyjskiego p. t. „**Trójka**“ z Czechową w roli głównej. Radzimy skorzystać z ostatnich seansów.

MARYSIEŃKA. Dziś po raz ostatni dwa doskonałe filmy „**Pierwszy pocałunek**“, dramat i „**Jak zrobić karjerę**“, **komedja.** Razem 24 akty. Początek o godz. 6,45.

NOWOŚCI wystawił wspaniały dramat dźwiękowy p. t. „**Dzieje małżeństwa**“, świetnie zrealizowany o nieprzeciętnych walorach artystycznych. Film o tak ciekawym temacie znalazł odpowiedni oddźwięk wśród publiczności, która tłumnie zapełniła widownię. Na żądanie Szan. publiczności dziś o godz. 5 po poł. „**Król żebraków**“.

OKO. Dziś po raz ostatni film p. t. „**Zmysły w kajdanach**“. Potężny film 10-aktowy. Prócz tego doskonała rewja artystów „Wesołego Wieczoru“ p. t. „Zawiany karnawał“.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 20 STYCZNIA.

WARSZAWA. 12,10—13,10: Muzyka gramofon. 15,00—15,20: Komunikat gospodarczy. 16,15—17,15: Muzyka z płyt gramofonowych. 17,45: Popularny koncert symfoniczny. 19,10—19,25 Giełda rolnicza. 20,00: Recital fortepianowy Artura Hermelina. 21,00—22,00: Muzyka lekka. 22,15—22,35: Płyty gramofonowe. 23,00—24,00: Muzyka taneczna lub retransmisje ze stacyj zagranicznych.

POZNAŃ. 13,00—13,05: Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. 13,05—14,00: Koncert gramofon. 14,00—14,15: Notow. giełdy pien. i zboż.-towarowej. 22,15—24,00: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“.

—o—

Stan pogody.

Rankiem dnia 18. bm. niebo pochmurne i opady śnieżne notowano w Polsce w pasie od Śląska przez wyż. Małopolską, Lubelską po Podlasie i Wileńszczyznę. Niebo całkowicie pokryte było również na wybrzeżu. Na Pomorzu i w Poznańskiem, a później także na Mazowszu, po nocnych opadach śnieżnych w godzinach rannych nastąpiły rozpogodzenia. Natomiast na Polesiu, Wołyniu i Podkarpaciu niebo, dotąd dość pogodne zaczęło się zaciągać chmurami. Temperatura we wschodniej części Polesia, oraz w Małopolsce zachodniej o godz. 7 była nieco wyższa od 0 st., pozatem wynosiła —1 st. do —2 st.. W dniu wczorajszym temperatura najwyższa osiągnęła +4 st., a miejscami nawet +6 st.. Drobne opady w ciągu ostatniej doby wystąpiły w całej Polsce.

W Bydgoszczy wczoraj i dzisiaj mroźno.

Z Towarzystwa Powstańców i Wojaków „Macierz“.

Przy licznym udziale członków odbyło się roczne walne zbranie Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz“ w Bydgoszczy.

Przewodniczącym zebrania wybrano por. Strzyżowskiego, komendanta okręgowego. Przystąpiono do sprawozdań członków zarządu. Kolejno referowali wiceprezes Wietrzykowski, komendant Lipka, sekretarz Nowak, skarbnik Rutkowski, referent oświatowy Smoliński, bibljotekarz Kałamaja opiekun klubu sportowego „Astorja“. P. Wawrzyniak wniósł o udzielenie absolutorjum całemu zarządowi, co też jednogłośnie uczyniono.

Przystąpiono teraz do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrano jednogłośnie Mińskiego, wiceprezesem Wietrzykowskiego, komendantem Lipkę, zast. komendanta Trepczyńskiego, sekretarzem Masełkowskiego, zast. sekretarza Brzyskiego, skarbnikiem Rutkowskiego, referentem oświatowym Bromberka, bibljotekarzem Kałamaja.

Prezes Miński, obejmując urzędowanie, dziękuje członkom za zaufanie i prosi o poparcie i współpracę wszystkich członków w jego zamierzeniach, zwłaszcza w okresie 10-lecia Tow. „Macierz“.

Następnie składali życzenia: prezes obwodowy Ciesielski, prezes grupy Bielawy-Skrzetusko Mikołajczak i prezes klubu sportowego „Astorja“ Krupa.

W wolnych głosach poruszono sprawę orkiestry „Macierzy“, która przy różnych występach tak dzielnie się spisała, więc o naszej wojackiej orkiestrze należy stale pamiętać.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Włamanie do składu.** Orchowski Mieczysław doniósł policji o kradzieży z włamaniem, dokonanej w nocy z 9 na 10 bm. w jego składzie konfekcji przy ul. Pod Blankami. Przez wybicie szyby w oknie złodzieje dostali się do wnętrza i skradli wiele rzeczy. Na miejscu pozostawili narzędzia. Wartość skradzionych rzeczy nie stwierdzono.

— **Kradzież drożdży.** Kaczmarek Michał, podróżujący, zam. przy ul. Leszczyńskiego 97, zgłosił kradzież kartonu z zawartością 12½ klg. drożdży, w wartości 42 zł, który pozostawił przed składem Markwardta przy ul. Kujawskiej.

— **Wybito okno wystawowe.** W nocy z dn. 14 na 15 bm. w składzie Jadwigi Brodzkiej przy ul. Jezuickiej 2 została wybita boczna szyba okna wystawowego przez nieznanych sprawców. Z wystawy jednakowoż nie zostało nic skradzione.

— **Kradzież wózka i otomany.** Dnia 9 bm. pomiędzy godziną 17 a 18, nieznani złodzieje skradli z przed składu p. Jana Kubery, przy ulicy Śniadeckich 6a, wózek dwukołowy, na resorach i złożoną na nim otomanę gobelinową, całkiem nową, koloru zielonego.

— **Włamali się do składu tytoniowego.** W nocy z 11 na 12 bm. do składu tytoniu p. Golniewicza Włodzimierza przy ul. Szpitalnej 1 włamali się nieznani złodzieje przy pomocy wybicia szyby w drzwiach i skradli tytoń, cygara i t. p. towary wartości 1000 zł.

— **Rozbili i skradli szafkę wystawową.** W nocy z 7 na 8 bm., nieznani złodzieje wybili szybę w szafce wystawowej firmy Józef Mruk, przy ulicy Długiej 51, skąd skradli jedno lustro i dwa obrazy wartości kilkadziesiąt zł.

— **Kradzież garderoby na kwotę 2200 zł.** Brodowska Weronika, zam. przy ul. Hetmańskiej 12, zgłosiła kradzież z włamaniem do swego mieszkania, z którego sprawcy skradli różną garderobę, bieliznę itp. ogólnej wartości około 2.200 zł.

— **Kradzież materjału na ubranie.** Gierlach Franciszek, zam. przy ul. Orła 48, zgłosił kradzież 3 metrów materjału czarnego na ubranie z otwartego mieszkania, wartości 70 zł.

— **Kradzież kur.** Lehmanowi Szymonowi z ul. Gołębiej 101 skradziono z podwórza 6 kur, wartości 30 zł. Ten sam poszkodowany zgłosił systematyczną kradzież opału, ziemniaków i buraków wartości 60 zł.

— **Kradną podkłady torowe.** Jacyś dotychczas niewyśledzeni sprawcy wykradają systematycznie podkłady do toru kolejowego odcinku drogowego Wilczak. Sprawą zajęły się kompetentne władze. Wysokość szkód nie stwierdzono.

— **Kradzież roweru.** Medziński Bronisław, zam. przy ul. Toruńskiej 87, zgłosił kradzież roweru, marki „Tornedo“, nr. rej. 9210 Bydgoszcz, który pozostawił w korytarzu domu przy ul. Jana Kazimierza 3.

— **Ujęto** cztery osoby za kradzież węgla, dwie osoby za opilstwo i jedną kobietę za przekroczenie przepisów sanitarno-obyczajowych.

Tak to bywa.



— Centrolwowi wybili kły, a tej wiedźmie nie umieją obciąć pazurów!

— **Kradzież weksli i gotówki.** W nocy z 14 na 15 bm. włamali się nieznani złodzieje do biura warsztatu mechanicznego p. Lewandowskiego przy ul Podolskiej nr. 15, gdzie porozrywawszy skrytki i szuflady, skradli około 200 zł gotówki oraz większą ilość weksli na większą sumę. Weksle były klijentowskie z podpisami Józefa Myszki, Przybylskich, Fr. Felpela, Ottona, Schwanke, Karola Kulinna, Szufladowicza i Piszczałki. Ostrzega się przed przyjmowaniem tychże weksli.

— **Włamanie i większa kradzież.** W nocy z 14 na 15 bm. włamali się jacyś zawodowi złodzieje do mieszkania p. Weroniki Brodowskiej, przy ul. Hetmańskiej nr. 12 i skradli na jej szkodę jedno futro, jeden płaszcz, kostjum, kilka sukien balowych i wizytowych, bieliznę oraz inne rzeczy, w wartości około 3000 zł.

— **Okradli okno wystawowe.** W nocy z 17 na 18 bm. jacyś włamywacze, wybiwszy szybę w bocznem oknie wystawowem składu fryzjerskiego, p. Feliksa Jarzyny, przy ulicy Śniadeckich 9a, skradli z wystawy różne kosmetyki i przybory fryzjerskie, niestwierdzonej dotychczas wartości.

Książki nadesłane.

HENRYK GAERTNER: **Gramatyka współczesna języka polskiego.** Część I. Glosownia. Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa, 1931.

DR. OSKAR PFISTER: **Psychanaliza na usługach wychowania.** Bibl. Przekładów Dzieł Pedagogicznych. Książnica-Atlas 1931.

Książka Pfistera, należąca do najpopularniejszych książek o psychanalizie pedagogicznej, doczekała się przekładu polskiego, dokonanego przez Dr. J. Mirskiego. Książka ta odda niewątpliwie duże usługi naszemu nauczycielstwu w praktyce wychowawczej.

Książka wydana pieczołowicie, jako tom 13 „Bibljoteki Przekładów Dzieł Pedagogicznych“ pod redakcją Dr. Z. Ziembińskiego, zasługuje na jak największe rozpowszechnienie nietylko wśród nauczycielstwa, lecz także wśród sfer inteligencji, interesującej się sprawami wychowania.

JÓZEF PIŁSUDSKI: **Pisma - mowy - rozkazy,** tom III. Tow. Wyd. „Polska Zjednoczona“ 1930.

STANISŁAW PŁONKA-FISZER: **Poczwara i Nimfa.** Bibljoteka „Pegaz“, Poznań.

Z ruchu towarzystw.

Sokół III. Zebranie plenarne gniazda we wtorek, dnia 20. bm. o godz. 19,30 w hotelu Lengninga, Długa 56.

Halka. Roczne walne zebranie odbędzie się w poniedziałek 19-go bm. o godz. 20-ej w lokalu „Pod Lwem“.

S. M. P. „Orzeł“. Ćwiczenia gimnastyczne odbywać się będą regularnie co wtorek i piątek o 19-tej w sali p. Glapy.

Zebranie Koła śpiewu piekarzy polskich odbędzie się we wtorek, 20. bm. o godz. 18 „Pod Lwem“.

Kat. Stow. Pań (dawn. Czytelnia). W środę, 21. bm. o godz. 9 w Farze msza św. na intencję walnego zebrania, które się odbędzie tego samego dnia o godz. 5.

Baczność, S. M. P. „Gwiazda“ przy kośc. św. Trójcy. W czwartek, 22. roczne walne zebranie o godz. 19,30 w salce parafjalnej. Uprasza się wszystkich druhów oraz sympatyków młodzieży.

K. S. „Brda“. Roczne walne zebranie w środę, 21. bm. o godz. 19 w lokalu p. Małeckiego przy 4 śluzie.

„Sokół“ III. Zebranie we wtorek, 20. bm. o godz. 19,30 w hotelu Lengninga.

„Bydgoski Chór Męski“. W piątek, 23. bm. o godz. 20 w lokalu p. Bielawskiego roczne walne zebranie. Bratnie chóry prosimy o wysłanie delegatów. Lekcja śpiewu w środę, 21. bm., po lekcji posiedzenie komisji.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 17. 1. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	17,50—18,00
Pszenica	21,25—22,00
Jęczmień przemiałowy	20,00—21,50
Jęczmień browarowy	25.00—27,00
Owies	20,25—21,50
Mąka żytnia 65 proc.	00.00—29.50
Mąka pszenna 65 proc.	39,00—42,00
Otręby żytnie	12,50—13,50
Otręby pszenne	12,50—13,50
Otręby pszenne (grube)	14,50—15,50
Rzepak	41,00—43,00
Groch Viktorja	28,00—33,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 17 stycznia 1931 roku.

5% Pożyczka konwersyjna 00,00—46½ % P.
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredyt. 90¼—90.00
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kred. 15,75

Tendencja Bez zmiany.

—o—

Giełda warszawska

dnia 17 stycznia 1931.
Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	000,00	092,25
5-proc. poż. premj. dol.	046 00	046,25
3-proc. poż. bud.	000,00	050,00
5-proc. poż. konw.	000,00	048,00
10-proc. poż. kol. konw.	000,00	102,50

Akcje w złotych

Bank Handlowy	000,00—106,00
Bank Polski	000,00—152,00
Bank Zachodni	000,00—070,00
Haberbursch	000,00—104,00

Tendencja: słabsza i bezczynna.

—o—

Bank Polski płacił dnia 19 stycznia za:

dolary amerykańskie	8,88—8,89
funty szterlingów	43,15
franki szwajcarskie	172,01
franki francuskie	34,82½
marki niemieckie	211,20
guldeny gdańskie	172,39
szylingi austrjackie	124,95
korony czeskie	266,31½

Dział sportowy.

Międzynarodowe zawody motocyklowe w Zakopanem.

Ziółkowski (K. M. Bydgoszcz) trzeci w wyścigu i pierwszy w skokach.

W Zakopanem odbyły się w sobotę i niedzielę międzynarodowe zawody motocyklowe. Warunki śnieżne, zwłaszcza drugiego dnia — znakomite. Odbiło się to również na wynikach, które były znacznie lepsze w niedzielę. Organizacja sprawna. Zawodnicy polscy wykazali znakomitą formę, odnosząc łatwe zwycięstwo nad Niemcami. Widzów 2.000. Wyniki:

W przedbiegu klasy I kat. B ponad 350 cm. kub. przy 8 okr. toru — 7200 mtr. najlepszy czas uzyskał Nagengast („Unia“—Poznań) — 7:23,9; 2) Ripper Marjan — 7:32,8; 3) Gębala (Kraków).

W rozgrywce tejże kategorji na dystansie 10.800 mtr., 13 okr. toru 1) Nagengast w rekordowym czasie dnia 10:46 s.; 2) Ripper M. — 11:24,6; 3) **Ziółkowski (Bydgoszcz)** — 12,27,2. W tym biegu poza konkursem startował Czerniak (Poznań) na słabszej maszynie, uzyskując b. dobry czas 12 m. 5 sek.

W wyścigu maszyn solowych klasy I kat. A. poniżej 350 cm. kub., 12 okr. toru zwyciężył Czerniak — 12:19,8 przed Weilem (Poznań).

Wyścig motocykli z przyczepkami: 10.800 mtr., 12 okr. toru: 1) Knapik Jerzy (Śl. Klub Mot.) — 11:11,8; 2) Hołuj (KKM) — 11:12 s.; 3) Damski (KKM) o pół sek. za drugim.

Skrijöring za motocyklami panów 2.500 mtr., 3 okr. toru. Najlepszy czas uzyskał narciarz Kuś za Nagengastem — 3:06,6; 2) Marusarz Jan za Roederem (Niemcy) — 3:24,2; 3) Marusarz St. za Ripperem — 3:28 (Marusarz upadł na 50 mtr. przed metą, do której biegł na nartach).

W skrijöringu pań: 1) Wiśniewska (Kraków) za Nagengastem — 2:55,4; 2) Burnatówna (Zakopane) za Roederem.

W skokach na motocyklu najlepsze wyniki uzyskał Ziółkowski: 5,15 mtr., 4.40 i 5.15.

W pogoni za lisem Hans Roeder (Niemcy) mistrz w tej grze dwukrotnie posiadał ogon lisi na plecach utrzymując się przez 3:51 sek. Nagengast w jednokrotnej walce — 3:28.

Reprezentacyjna drużyna hokejowa Czechosłowacji w Krynicy.

Czechosłowacki Związek Hokeja na Lodzie ustalił listę jedenastu graczy, przeznaczonych do reprezentowania honoru Czeskiego Lwa na mistrzostwach świata w Krynicy (1—8 lutego). Drużyna reprezentacyjna oparta jest — jak to było łatwo do przewidzenia — na graczach LTC—Praha, jednego z najlepszych zespołów klubowych w Europie.

Oto nazwiska reprezentacyjnych graczy: bramkarz Peka, gracze: dr. Pusbauer, Kral, Hromadka, Malecek, Tozicka, Svihovec, Peters (wszyscy LTC—Praha), Steigenhoefer (Slavia—Praha), Dorazil i Mattern (Troppauer EV—Opawa). Prawie wszyscy ci gracze są znani w Polsce.

Trenerem—amatorem i kierownikiem drużyny jest **dr. Watson,** który jednocześnie **jest menażerem reprezentacji Kanady.** Jak wiadomo, dr. Watson z dumą mówi o sobie, że jest „najsłabszym graczem“ słynnej Manitoba Univercity Graduaces“, którą ujrzymy w Krynicy jako reprezentację Kanady. Zaznaczyć należy, że powyższy skład Czechosłowacji jest niewątpliwie tworem szkieletowym i ulegnie pewnym zmianom przez wstawienie rezerwowego bramkarza i graczy. Ogółem drużyna państwowa na mistrzostwach nie może składać się z więcej niż z 15-tu zawodników.

Start zawodników na zjazd gwiaździsty do Monte - Carlo.

W sobotę wyruszyli automobiliści z Jass (Rumunja) na zjazd gwiaździsty do Monte Carlo. Trasa prowadzi przez Lwów — Warszawę — Berlin — Brukselę — Paryż do Monte Carlo.

Z zapowiedzianych 14 zawodników wyruszyło z Jass tylko 5-ciu. Reszta z powodu bardzo złych dróg i fatalnych warunków atmosferycznych zrezygnowała z rajdu.

Do Lwowa przybył pierwszy o godz. 4,13 rano Adam Potocki na Praga. Następnie przybywali: Piotr Cristea na Dodge, mjr. pilot Berlescu na Chrysler 75 i Piotrowski na Fordzie. Około godz. 11 przyjechał Klinke (Niemcy) na Mercedesie.

Zawodnicy startujący w Jassach przybyli do Warszawy w następującej kolejności: około godziny 15 — Adam Potocki i Barylski (Polska) na Praga, około godz. 16 — Piotr Cristea (Rumunja) na Dodge, następnie mjr. Berlescu (Rumunja) na Chrysler 75 i około godz. 19 — Piotrowski (Polska) na Fordzie. Zaznaczyć należy, że obaj uczestnicy Polacy są zwycięscami ostatniego rajdu międzynarodowego Automobilklubu Polski.

Trzech zawodników, z pośród mających startować w Jassach, wyruszyło ze Lwowa. Są to: Richard (Francja) na Delahay, Mehard (Węgry) na Steyer 12 i Lurer (Francja) na Peugeot.

Wszyscy ci zawodnicy przybyli do Warszawy w niedzielę w godzinach rannych.

O godz. 19,39 Automobilklub Polski zamknął listę kontrolną. Oprócz wyżej wymienionych zawodników do kontroli nie zgłosił się nikt. O Klinkem wiadomości brak.

HUMOR i SATYRA.

ZAROZUMIAŁY.

Po dłuższej nieobecności wrócił marszałek Piłsudski nocą do Warszawy. Do Belwederu wraca samochodem w towarzystwie adjutanta. Znużony podróżą pyta po dłuższej jeździe:

— Gdzie jesteśmy?

— Na placu marszałka Piłsudskiego, panie marszałku — odpowiada adjutant.

Nieco później na pytanie drugie otrzymuje Piłsudski odpowiedź, że znajduje się na ulicy Marszałkowskiej. Kiedy po chwili pyta po raz trzeci, odpowiada adjutant:

— Na placu Zbawiciela!

Marszałek Piłsudski ironicznie zamruczał pod wąsami:

— Przesada! Przesada, adjutancie!

(„Die Weltbühne“.)

Dobra zasada.

Pewna pani, siedząc w tramwaju naprzeciw chłopca, który ciągle pociąga nosem, pyta:

— Powiedz mi, mój mały, czy nie masz chustki do nosa?

— Mam, ale nigdy nie pożyczam jej ludziom, których nie znam.

Kącik esperancki.

Lekcja I.

A. gramatyka.

§ 1. Alfabet, wymowa, akcent.

Alfabet składa się z 28 liter, a mianowicie z 5 samogłosek i 23 spółgłosek:

a, b, c, ĉ (cz), d, e, f, g, ĝ (dż), h, ĥ (ch), i, j, ĵ (ż), k, l, m, n, o, p, r, s, ŝ (sz), t, u, ŭ (ł), v, z.

Każda z liter posiada jedno tylko brmienie, tj. wymawia się zawsze jednakowo. W Esperancie każdy wyraz tak się czyta, jak się pisze. („C“ nigdy jak „k“, „s“ nigdy jak „z“).

Dwe samogłoski stojące obok siebie wymawiać należy oddzielnie, np. aero = a+ero, balau = bala+u.

Spółgłoski syczące: s, c, z, — nie zmiękczają się przed „i“, jak w języku polskim; w wyrazach zatem simpla, ciano, poezio — zgłoski „si“, „ci“, „zi“ wymawiać należy jak „s+i“, „c+i“, „z+i“, nie zaś jak w polskim „ś+i“, „ć+i“, „ź+i“.

Głoska „i“ nie zlewa się z następującą samogłoską w dwugłoskę, a więc „iu“ jest wyrazem 2-głoskowym w odróżnieniu od jednogłoskowego „ju“. W wymowie słychać między „i“ a samogłoską następną delikatne brzmienie litery „j“, jakby wyraz był napisany „i+(j)u“. Np. mia, nia, kiu — czyta się: mija, nija, kiju).

Akcent pada, jak w języku polskim, na przedostatnią zgłoską.

§ 2. Przedimek.

Przedimek jest tylko jeden „la“ na wszystkie rodzaje, przypadki i obie liczby. Używamy go tylko wtedy, gdy mówimy o osobach lub rzeczach znanych. Np. homo — człowiek (pewien), la homo — człowiek (o którym mowa). W wypadkach wątpliwych lepiej nie używać przedimka.

§ 3. Rzeczownik.

Wszystkie rzeczowniki kończą się zawsze na „o“ (patro, tablo, telefono). Liczbę mnogą tworzymy przez dodanie końcówki „j“ (patroj, tabloj, telefonoj). Wszystke przypadki są sobie równe a tworzą się przy pomocy odpowiednich przyimków, z wyjątkiem biernika (4 p.), który przybiera w obydwu liczbach końcówkę „n“ (patron, potrojn — ojca, ojców).

§ 4. Przymiotnik.

Przymiotniki posiadają końcówkę „a“ na wszystkie trzy rodzaje. Liczba mnoga otrzymuje, jak i przy rzeczownikach, końcówkę „j“ (kara patro — drogi ojciec, kara patrino — droga matka, karaj infanoj — drogie dzieci).

§ 5. B. Słówka.

Patro — ojciec, patrino — matka, frato — brat, leono — lew, besto — zwierzę, rozo — róża, floro — kwiat, kolombo — gołąb, birdo — ptak, suno — słońce, tajloro — krawiec, infano — dziecko, familio — rodzina, sinjoro — pan, Teodoro — Teodor, esti[1]) — być, aparteni należeć, brili — błyszczeć, formi — tworzyć, sana — zdrowy, malsana — chory, feliĉa — szczęśliwy, bela — piękny, forta — silny, kaj — i, a, al — do, ĉu — czy, jes — tak jest, ne — nie, sed — lecz, tre — bardzo.

§ 6. C. Ćwiczenia:

Patro kaj frato. Leono estas[2]) besto. Rozo estas floro kaj kolombo estas birdo. La rozo apartenas al Teodoro. La suno brilas., La patro estas sana. La frato estas tajloro. Ĉu la rozoj estas belaj? Jes, sinjoro, la rozoj estas tre belaj. La infanoj apartenas al felica familio.

§ 7. Do przetłumaczenia na Esperanto:[3])

Dzieci są piękne i zdrowe. Lew jest silnem zwierzęciem. Czy ojciec jest zdrów? Czy dzieci są szczęśliwe? Bracia należą do rodziny. Ojciec jest chory i nie jest szczęśliwy. Ojciec, matka i dzieci tworzą rodzinę.

[1]) „i“ jest końcówką bezokolicznika.

[2]) „as“ jest końcówką czasu teraźniejszego na wszystkie osoby i liczby.

[3]) Tłumaczenia tekstów polskich ukazywać się będą w lekcjach następnych, aby uczący się miał możność kontrolowania swej pracy.

Nagroda literacka „Młodych“

przyznana Bolesławowi Leśmianowi.

Do liczby istniejących u nas oficjalnych nagród literackich przybyła nowa nagroda „Nagroda Młodych“. Ma ona na celu wyróżnienie takiego pisarza o niewątpliwych zasługach, który z jakichkolwiek względów pominięty został dotychczas przez istniejące nagrody oficjalne. „Nagroda Młodych“ będzie przyznawana w grudniu każdego roku jednemu z najbardziej utalentowanych pisarzy, przyczem jedynym tytułem do uzyskania nagrody będzie wyłącznie miara talentu danego autora.

W skład sądu „Nagrody Młodych“ weszli: pp. Lucjan André, Jan Brzechwa, Jerzy Brzęczkowski, Edward Kozikowski, Artur Prędski i Stanisław Marja Saliński.

W roku bieżącym „Nagroda Młodych“ przyznana została **Bolesławowi Leśmianowi**, autorowi „Sadu rozstajnego“ i „Łąki“.

Sokół XII konny. Doroczne walne zebranie w piątek 23 bm. o godz. 20-tej w sali „Pod Lwem“, ul. Marsz. Focha.

Prosimy wyciąć, wypełnić i oddać listonoszowi lub w urzędzie pocztowym.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **luty 1931 r.** za zł 3,83 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **luty 1931 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia 1930

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **luty 1931 r.** za zł 3,83 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierac będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **luty 1931 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia 1930

podpis: ....

†

Dnia 16 bm. zmarł nasz współpracownik

ś. p.

Franciszek Kapajewski

W Zmarłym tracimy szlachetuego Kolegę i poważanego Przyjaciela. Cześć Jego pamięci!

Urzędnicy firmy Polsko-Szwajcarskiej Spółki Drzewnej w Zwierzyńcu.

1342)

†

W sobotę, dnia 17 bm. o godz. 8,30 wieczorem zmarł w Bogu mój najdroższy mąż, nasz nigdy niezapomniany ojciec, brat, teść, dziadek i wujek ś. p.

Kazimierz Sędzierski

nauczyciel emeryt

przeżywszy 67 lat, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Inowrocław, dnia 18 stycznia 1931 r. **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby Inowrocław, Dworcowa 27, w środę o godz. 10-tej rano. (1349

†

W niedzielę, dnia 18 stycznia b. r. o godzinie 3,50 zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., mój najdroższy mąż i kochany tatuś ś. p.

Leon Ejankowski

w 35 roku życia, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Żona z synkiem.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 stycznia o godzinie 3-ciej po południu z kaplicy nowego cmentarza farnego. Msza św. nazajutrz o godzinie 8-mej rano w kościele na Bielawkach. (1331

KLEPSYDRY wykonuje szybko i tanio DRUKARNIA BYDGOSKA S. A. Bydgoszcz, ul. Poznańska 29/30.

Pianina

Jähnego

sprzedaje z gwarancją na dogodnych warunkach

Fabryka Fortepianów

W. Jähne

30643) **Bydgoszcz**

Gdańska 149, tel 2225

Filje: **Grudziądz Toruńska 17-19. Poznań, Gwarna 10.**

Dla

służącego tutejszej majętności poszukuję od 1. 4. 31. posady. Wywiadu i referencji udziela Zarząd majętności Laskowice. (1359

Obwieszczenie. W tutejszym rejestrze handlowym oddział A. pod nr. 45 odnośnie do firmy A. Zborowski i Syn w Turze pow. Szubin wpisano dzisiaj, że jawna spółka handlowa A. Zborowski i Syn w Turze pow. Szubin **wygasła** i że jedynym właścicielem firmy jest kupiec **Wiktor Zborowski w Poznaniu.** (1332

Szubin, dnia 25 listopada 1930 r. **Sąd Powiatowy.**

Kupiec Józef Abracham z Pakości stawił wniosek o wywołanie zaginionego listu gruntowego z dnia 6 października 1905 odnośnie do długu gruntowego zapisanego w księdze wieczystej Pakość tom II wykaz l. 52 w dziale III pod nr. 10 w kwocie 6.000 mk. z 5% odsetkami od dnia 4 października 1905 r. na rzecz handlarza zboża Filipa Abrachama z Koźmina.

Posiadacza listu gruntowego wzywa się aby najpóźniej w terminie wywoławczym przed podpisanym Sądem pokój nr. 8, **w dniu 12 maja 1931 r.** prawa swoje zgłosił i list gruntowy przedłożył, w przeciwnym razie list gruntowy będzie pozbawiony mocy

Mogilno, dnia 14 listopada 1930 r. **Sąd Powiatowy.**

Przetarg przymusowy.

W dniu 20. 1. 31 r. o godz. 13 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. **Gdańskiej 157:**

maszynę do szycia, warsztat stolarski, stół i 5 maszyn do wyrobu części do mebli, piec żelazny, 5 automatów do nawijania drutu, 5 poduszek do materac, 3 kliny i wózek. (1356) **Stężycki,** kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

W wtorek, dnia 20 bm sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę przy nlicy **Glinki 16** o godzinie 14-tej:

umywalkę, 2 nocne stoliki

przy **Starym Rynku 26** o godz. 14.30:

masz. do liczenia „Rema".

1364) **Walkiewicz,** kom. sąd. z pol.

Kołdziarkę

ze znajomością szycia białej bielizny poszukuje

Bydgoski Dom Towarowy

Gdańska 10-12. (1347

Przetarg

przymusowy W wtorek 20. I. 31 r. o godz. 9-tej przed połud. sprzedawać będę w firmie Rawa najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 2 maszyny do pisania, 4 biurka, 2 szafy ogniotr. Kowalski, kom. sądowy w Bydgoszczy. (1346

Przetarg

przymusowy. W dniu 20. I. 1931 o godz. 14 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Zamojskiego 21: bufet. Stężycki, kom. sąd. (1357

Basen

ca. 800 litrów pojemności w dobrym stanie **kupi**

Fabryka mebli Kurt Winkler

Sw. Trójcy nr. 14a.

Twaróg

stołowy

jest tańszy. (1043

Hurtownie i detalicznie

Dwór Szwajcarski

Jackowskiego 25-27

Telefon 254.

KILIMY

artystyczne obrusy, narzutki i dywaniki wysyłamy za zaliczeniem pocztowem do wszystkich miejscowości. (1092

Ceny reklamowe!

Rozmiar	2,00 X 1,45 mtr.	zł 21.25
„	3,00 X 1,45 mtr.	zł 31.80
„	1,80 X 0,90 mtr.	zł 12.90

Kosztów przesyłki nie doliczamy. W razie niezadowolenia zwracamy pieniądze. Adresować:

Skład Fabryczny H. JANOWSKI, ŁÓDŹ

Skrzynka pocztowa 360.

Przeciw chudości

Przez użycie naszego wspaniałego środka odżywczego „PELNUSAN" w krótkim czasie znaczne przybr nie w wadze, wygląd kwitnący i pełne formy ciała. Również wzmacniający środek dla krwi i nerwów, przez lekarzy polecane. **1 pudełko zł. 6, 4 pudełka zł. 20.** (262

Dr. Gebhard & Co., Gdańsk 45.

Rybołóstwo na Noteci

między śluzami Nakło - VIII. Wschód i śluzą Gromadno i na Starej Noteci od Kanału w górę do Chobielina wydzierżawione będzie na 5 lat przetargiem publicznym najwięcej dającemu

w piątek, 23 stycznia 1931 r.

o godz. 3-ciej po połud. w sali ratuszowej w Nakle.

Warunki dzierżawy wyłożone będą dwa dni przed terminem w ratuszu (pokój nr. 3) i ogłoszone w terminie przed rozpoczęciem przetargu. Licytujący winni złożyć kaucję 500 zł. (1348

Nakło, dnia 16 stycznia 1931 r.

Przewodniczący Spółki Rybackiej

POLECENIA

Wypożyczam

na uroczystości talerze, szklanki. noże, widelce, filiżanki itp. Gdańska 28. 27791

MEBLE

Najtańsze źródło zakupu w wielkim wyborze kompletnych pod gwarancją dęb.: jadalni, sypialni pokoi męskich, kuchni oraz mebli pojedyńczych, także wyścielane solidnego wykonania **własnych warsztatów** na dogodnych warunkach tylko u **Ignacego Grajnerta, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 8, telefon 1921.** 9574

Nowożeńcy

kupujcie meble wszelkiego rodzaju oraz leżanki, kanapy i garnitury klubowe tylko u **Andrzeja Nowaka,** Wełniany Rynek nr. 5/6, tel. 2143. 19710

Wierzchnie

koszule na miarę, bieliznę wszelkiego rodzaju wykonuje pracownia bielizny Hasse, Marszałka Focha nr. 35. (F666

SPRZEDAŻE

Zamienię

nieruchomość w mieście mniejszem, wartości 45 tysięcy na nieruchomość większą w Bydgoszczy mogę dopłacić od 30—50 tysięcy. Zgłoszenia poważniejszych reflektantów przyjmuje Piasecki, Dworcowa 80. (641

Lokal

restauracyjny z całem urządzeniem i 3 pokojowe mieszkanie sprzedam dla reflektanta z koncesją. Oferta pod „5.000" do Dziennika Bydgoskiego. (1104

W Grudziądzu (1142

sprzedam dom położony przy ul. Rybackiej 31, (dawniej Moses) bez długu przy wpłacie 5.000 zł.

W Inowrocławiu

sprzedam 10 mórg dobrej ziemi bez budynków przy ul. Orłowskiej naprzeciw cmentarza, w całości lub parcelach. Edmund Suwalski, Dom Hipoteczno Handlowy Bydgoszcz, Sniadeckich 2, telef. 590. 1143

Fryzjernia

nowoczesne urządzenie sprzedam. Komorne miesięczne 50 zł. Nowakowski, Dworcowa 69. (F553

Skład

z towarem manufaktury, lub kolonjalny oraz większe zapasy towarów kupię za gotówkę, ale okazyjnie. Skrytka pocztowa nr. 3. Toruń. 1351

Piekarnia

w pełnym biegu tanio zaraz do odstąpienia. W. Tafelski, Gniezno, Grzybowo 16. (1327

Stała okazja

Gdańska 152, oferuje bardzo tanio starożytności, obrazy, sztychy, dywany, meble, futra, zegarki, porcelanę chińską, przedmioty z złota i srebra, lustra, gramofony, radjoaparaty, radjoluxy, walizki, smokingi, fraki, jak i kostjumy damskie i maskowe. Tylko „Stała okazja" Gdańska 152. (F588

Futro

damskie nowe czarne (sealowe) sprzeda 150 zł. Lewandowska, Poznańska 32 II ptr. (1341

Okazja.

Jadalki, męskie pokoje na sprzedaż. Kościuszki nr. 58, II p. p. (1335

Maszyna

do szycia Singera z okrągłem czołenkiem na sprzedaż. Stary Rynek 20, II prawo. (1119

KUPNA

Kupię (1352

gospodarstwo do 12 ha płacę 6 tys. zł. Wyczerpujące wiadomości: Komarowska, Gdynia-Oksywie dom Iwańskiego.

POSADY WOLNE

Bufetowy (1218

zaraz potrzebny, pierwszeństwo mają p. którzy przyjmą i skład kolonjalny w dzierżawę. Łask. oferty nadesłać Sępólno, ul. Hallera 30, Gajewski.

Dziewczyna

do restauracji potrzebna Nad Kanałem 1. (1334

Służąca

z samodzielnem gotowaniem poszukuje posady najchętniej u bezdzietnego małżeństwa. Of. filja Dzien. „Gotowanie". (F664

W czasach obecnego wyścigu pracy w każdej dziedzinie życia codziennego zauważyć się daje ogromny postęp. Najbardziej udoskonaloną została w ostatnich czasach sztuka drukarska, która dzisiaj więcej niż kiedykolwiek odgrywa wybitną rolę w życiu ogółu. Bez przesady twierdzić można, że

DRUKI

stały się dzisiaj rzeczą, bez których żadne postępowe przedsiębiorstwo obejść się nie może. Aby druk spełnił należycie swe zadanie, winien on być wykonany nowocześnie i czysto. Gwarancję wykonania druków naprawdę gustownych może dać tylko zakład, wyposażony w nowoczesny materjał drukarski jak: czcionki, maszyny, aparaty itp. Zakład nasz odpowiada najzupełniej powyższym wymogom i zadowoli każdego tak pod względem wykonania jak i cen.

Na życzenie służymy chętnie ofertą oraz wzorami.

DRUKARNIA BYDGOSKA

(WYDAWNICTWO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO")

ulica Poznanska 29-30 telefony: 315, 316, 326, 1374.

3 pokoje

kuchnia z centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia. Ul. Ks. Markwarta 6. F676

POKOJE

Poszukuję

umebl. pokoju od 1. II. w okolicy Gdańskiej. Zgłosz. do admin. Dzien. Bydg. pod „T. F." 132

Poszukuję

pokoju umeblowanego, ciepłego z elektr. oświetl. w pobliżu dworca. Of pod „Ciepły", filja Dzien. (F665

Elegancki

pokój, niekrępujący. Plac Poznański 12, skład obuwia. (1215

Pokój

umebl. 3 Maja 9, I p. lewo. (F683

Pokój (F679

Pomorska 49/50, III lewo.

Pokój

umebl. zaraz. Poznańska nr. 14, p. pr. 1339

Pokój

umeblowany. Plac Kościuszki 4 blok, 3 piętro lewo. (1337

Umeblowane

pokoje do wynajęcia. Sw. Trójcy 22a, I pr. (1336

Pokój

umebl. dla małżeństwa z używaniem kuchni. Chełmińska 14. (1330

Pokój

z utrzymaniem od lutego Gdańska 137, III. (F667

Pokój (F678

z utrzymaniem dla solidnego pana zaraz. Ośmiałowska, Cieszkowskiego 5.

Pokój (F669

z osobnem wejściem. Św. Jańska 10, I p. lewo.

Pokój

z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia Dworcowa 33, tel. 1626. (F673

Pokój

umebl. do wynajęcia. Bocianowo 17, p. I. (F682

Pokój

zaraz, osobne wejście. Gimnazjalna 2, przy Placu Wolności, Gross. (F680

RÓŻNE

Na (1273

samochód osobowy, gotowy do jazdy zamienię pierwszorzędne większe urządzenie wulkanizacyjne. Bronicki, Inowrocław, Królowej Jadwigi 22/23.

Wypożyczam

samochód ciężarowy. 3 Maja 15, tel. 1185. (F684

Nową

krytą ciężarówkę wypożyczam. Tel. 1971. (F662

Unieważniam

książeczkę wojskową Bakalarz Wincenty, wystawioną przez P. K. U. Ostrów. (1103

Ostrzeżenie.

Weksle płatne dnia 18. I. i 30. I. 31 roku po 100 złotych, żyrowane przez Józefę Dziameikę nie uznaję, ponieważ podpis mój jest podrobiony. Franciszek Dziameika. (1227

Weksel (F675

wystawiony p. Janowi Malinowskiemu Bydgoszcz, Pomorska 34, na 100 zł płatny 6 lutego 31 r. unieważniam. Stanisław Dyrka, Bydgoszcz, Sw. Jańska 19.

MATRYMONJALNE

Która

z uczciwych i gospodarnych poślubi kawalera rolnika (60 mórg) niezależnego. Oferty proszę do admin. Dzien. Bydg. pod „Lat 34". 1324

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,50 zł. na dalszych stronach 1.00 zł. za milim. i łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.